Lecz do udoskonaleń w tey mierze potrzeba, żeby nasi garbarze starali się o nabycie tych wiadomości chemicznych, które w ich sztuce są niezbędne. Nietayną jest rzeczą, iż garbarze zagraniczni, wynaleźli sposób garbowania skór w naykrótszym czasie, to jest: we dwa lub we trzy miesiące. Nadto, odkryto różne istoty garbujące, również dzielne, jak kora dębowa, a daleko tańsze. Nareszcie, wiele w tém zależy na własnościach wody, stanie powietrza, naywiększey ostróżności i dokładności we wszystkich operacyach, i t. d. Wszystko znać powinni nasi garbarze, jeżeli chcą sprostać w tym kunszcie porządnym maystrom zagranicznym.

Nasi właściciele garbarni uchylili się od Wystawy, prócz tylko tuteyszego P. *Gintera*, który nie omieszkał oddać swoich wyrobow pod sąd Publiczności. Były one liczne, i w różnych rodzajach, a mianowicie:

Skóry podeszwiane i podeszwy, wyprawiane sposobem skór angielskich, hollenderskich (mestrychckich) i niemieckich.

Podeszwy nieprzemakające, na obuwie myśliwskie przydatne.

Skóry glansowane, czarne i białe, na bóty, wyprawiane sposobem francuzkich.

Skóry cielęce czarne, na bóty i trzewiki.

Skóry cielęce białe, wyprawiane na sposób angielskich i francuzkich.

— — glansowane, na sposób francuzkich.

Cholewy, na sposób angielskich.

— nieprzemakające.

Skóry palone, na pasy do machin, karét, na rury do pomp ogniowych, i t.d.

— — czarne, wyprawiane sposobem angielskich: na szory, szleje, pasy karéciane, i t. d.

— — mundsztukowe, białe i czarne, na uzdy.

— — czarne, na budy do karét i innych pojazdow.

— — kozłowe czarne: na pojazdy, meble, i t. d.

— — fokowe czarne, cienkie i miękkie, przydatne na trzewiki; a białe, na siodła angielskie.

— — świnie, do tegoż użycia.

— — końskie czarne, na sposób angielskich, bardzo miękkie i przydatne na trzewiki.

Skórki cielęce, wyprawiane z sierścią, przydatne na mantelzaki.

Takowe mantelzaki, w r. 1811, Naywyżey potwierdzone zostały dla całego woyska; wzory ich były także złożone na Wystawie.

Zamsze.

Zamsze czerkaskie wołowe, na pasy i pendenty, jakie się dostarczają korpusowi Gwardyi.

— tuteysze wołowe (tak zwane limońskie), na pendenty dla Kirysyerów, i na pasy do mantelzakow.

— tuteysze krowie, na pasy mantelzakowe i na klapy do rękawic kirysyerskich.

Tu także były złożone rękawice kirysyerskie.

Zamsze jelenie: na materace, kaftany i narzędzia muzyczne.

— kozłowe: na spodnie i rękawiczki.

Pasy i pendenty, używane przez jazdę i piechotę.

Poduszki zamszowe, nowego wynalazku, wydymane powietrzem.

Trzewiki damskie zamszowe, wykrajane w deseniach.

Rękawiczki sarnie, kozłowe i jelenie, ze szwem i bez szwu (własnego wynalazku).

Prócz tego P. *Ginter* złożył rękawiczki ze skór psich, męzkie, damskie i dziecinne, w różnych gatunkach, czarne, białe i kolorowe, duńskie i szwedzkie; jakoteż skóry baranie litografowane, do obijania meblow.

Rada Rękodzielnicza przeświadczywszy się naocznie o wybornym gatunku tych wyrobow, oddała im należyte pochwa-

ły. Szczególniey atoli na pochwałę zasłużyły *podeszwy nieprzemakające*, jakoteż *skóry funtowe*, pierwszeństwo trzymające przed wszystkiemi, w innych fabrykach wyprawianemi. Skóry też *palone*, były przewyborne; a *skóry czarne* na budy do karét i innych pojazdow, są zakupowane u P. *Gintera* przez naypiérwszych karéciarzy.

Pracowity ten a doskonały fabrykant, wielkie okazał postępy we wszystkich rodzajach wyprawy skór; i jemu winna ta sztuka wiele ulepszeń i nowych odkryć. On wpadł na sposób wyprawiania skórek cielęcych z sierścią, na mantelzaki, które zyskały u Rządu pochwałę, i przygotowują się teraz dla całego woyska. W dostarczaniu skór do Kommissaryatu, zniżył znacznie ceny, z wielkim dla skarbu pożytkiem; a teraz zaszczycony został medalem złotym na wstędze orderu ś. Anny, do noszenia na szyi.

Nie możemy atoli zamilczéć, że ceny wszystkich prawie wyrobow P. *Gintera*, zanadto są wysokie: podeszew *np.* para, po 2, 3, a nawet po 4 rub. i 50 kop.; cholew para, 15 i 16 rub.; skóry palone po 35 do 40 rub. sztuka, i t. d. Tak nieumiarkowana cena robi towar niedostępnym, a bóty z robotą kosztują do 30 lub 35 r. Wieluż znaydzie się takich, co będą w stanie płacić tak drogo za obuwie?

Uwaga. W ostatnich dniach Wystawy, złożone były od tuteyszego Głowy Miasta i fabrykanta *N. T. Kusowa* trzy skóry podeszwiane doskonałey wyprawy.

Safiany.

Safian złożyły tylko dwie fabryki: syna kupieckiego *Rothana* z Petersburga, i kupca moskiewskiego *Czekałowa.* W wyprawianiu safianow, musiémy przyznać pierwszeństwo fabrykom francuzkim.

Jucht.

Jucht, czerwony i biały, także z dwóch tylko fabryk był nadesłany, to jest: kupca sarańskiego *Piczuhina* i Radczyni Tayney *Miatlewowey*. Wiadomo, że *jucht* jest właściwym towarem rossyyskim, w całym świecie popłacanym. Naprózno cudzoziemcy próbowali wyprawiać u siebie jucht, podobny do rossyyskiego; nie udało się im to, i nigdy się nie uda: chyba, gdy rozkrzewią u siebie lasy brzozowe, z których kory otrzymuje się nieodzowny w wyprawie juchtu materyał— *dziegieć czysty*.

Rękawiczki psie i jelonkowe.

Rękawiczki takie od wielu fabrykantów były złożone, i w ogólności zasłużyły na zupełną pochwałę, tak z przyczyny swey do-

broci, jako i tanności. Mnóstwo też ich rozkupiono.

Teraz możemy śmiele powiedzieć, że nie potrzebujemy zgoła rękawiczek zagranicznych: gdyż i u nas wybornie się robią.

Cératy i klejonki.

Fabrykant tuteyszy *Czursinow* zyskał powszechną zaletę przez swe wyroby tego rodzaju, w których nie było i nie masz mu równego. Złożone przezeń *cératy* mają wszelkie przymioty, jakich tylko żądać można: moc, miękkość, giętkość i piękność deseni.

Kobiérce oleyne na posadzki i do przykrywania stolikow, fortepianow, tudzież innych sprzętow, na płótnie żaglowém i na suknie, są wynalazkiem P. *Czursinowa:* a wielki ich odbyt jest znakiem wybornych zalet. Można je miąć, bez połamania; wytrzymują tarcie, i dziwnie są trwałe; żadne plamy do nich nie przystają; dosyć jest przetrzéć je chustą mokrą, a znowu są tak, jak nowe. Na posadzki do letnich pokojow, po altanach i schodach, nie można mieć nic nad nie lepszego. Toż powiedziéć należy i o *klejonce meblowey.*

Przykrycia na stoliki i t. d. na suknie lub flanelli, mają, prócz ozdoby, tę jeszcze zaletę, że nie ocierają meblow.

Cérata lekarska P. *Czursinowa*, zastępująca takąż chińską, dosyć jest wszystkim znajoma. Chwalą ją i lekarze; jakoż, pomocną jest w reumatyzmie i podagrze. Dóyściem jey składu, P. *Czursinow* zjednał sobie na zawsze wdzięczność cierpiącey ludzkości.

Wiadomo także, iż P. *Czursinow* wynalazł massę do smarowania skór, która je nieprzemakającemi czyni.

W ogólności wynalazki jego są liczne i prawdziwie pożyteczne. Onto, wespół z trzema synami, ciągle zatrudnia się wydoskonaleniem swoich wyrobow, lub nowemi odkryciami. Wszystko, co tylko przedsiębierze, stara się przywieść, ile można, do doskonałości. Dziwić się potrzeba, jak człowiek, ze stanu swego, szkolnych nawet nauk nieświadomy, przez wrodzony dowcip i niezmordowaną staranność, prześcignął ukształconych fabrykantów zagranicznych!

Rząd, zawsze wdzięczny zasługom, pożytek powszechny przynoszącym, odznaczył P. *Czursinowa* wielą medalami honorowemi.

Oddział IX.

Szkło, porcellana i fajans.

We wszystkich prawie odnogach prze-

mysłu rękodzielniczego, pieczołowity nasz Rząd przewodniczył swym przykładem ludziom prywatnym.

Cesarskie *fabryki szkła i porcellany*, były rozsadnikami ważnych tych rękodzieł, w Rossyi. Fabryki te, pod gospodarskim zarządem ś. p. Dyrektora Gabinetu Jego Cesarskiey Mości, Hrabiego *Gurjewa*, przywiedzione zostały do takiego stopnia, że mogą się równać z piérwszemi tego rodzaju zakładami zagranicznemi. Przy nich ukształcili się celujący maystrowie w sztuce robienia kryształu i porcellany, którzy te kunszta rozszerzyli po całey Rossyi, tak, że możemy teraz wyśmienicie obeyść się bez cudzoziemskich tego rodzaju wyrobow. I teraz fabryki te trzymają pierwszeństwo; że zaś we wszystkich zaprowadzeniach skarbowych, zyski pieniężne są rzeczą uboczną: przeto zawsze tylko służą te fabryki za wzór, wszędy rozszerzając smak, sztukę i emulacyą.

Wyroby tych fabryk, złożone na Wystawie, były prawdziwie Monarchiczne.

Kryształowe zalecały się czystością massy, nadobnemi kształtami, polorem zwierciadlistym, cudném rznięciem, a niektóre i ogromnością. Szczególniey zwracały na się uwagę: wazy Medicis z sutą rzeźbą; wielki wazon na błękitney podstawie, z pięcią ma-

łemi wazonikami, bardzo piękney kompozycyi i prześliczney roboty; koszyki na frukta, pięknych kształtow z prześlicznemi ornamentami, zwłaszcza w główkach pod mat, osobliwszey roboty: a oraz naczynia na kwiaty nowego wynalazku, pokryte szkłem karmazynowém, z rączkami porcellanowemi pozłacanemi; w tak wielkich kształtach wyroby kryształowe, ledwo gdzie były produkowane. Mnóstwo też było drobnieyszych rzeczy: miseczek, karafek, szklanek, i t. d. a wszystkie bardzo gustowne i wyborney roboty. Rzeczy kryształowe kolorowe, które wyszły były z użycia, a dziś znowu są w modzie, zdawały się połyskiwać szafirami, szmaragdami, topazami, rubinami i innemi kleynotami nayczystszey wody i blasku; nadewszystko zaś piękne są wyroby opalowe i różowo-opalowe.

Słowem, Wystawa teraznieysza była tryumfem tey fabryki; nigdzie się Publiczność nie zatrzymywała z taką ciekawością, jak w tey sali: a pochwały powszechne nie ucichały.

Wyroby Cesarskiey *fabryki porcellany* dzieliły z kryształowemi hołdy podziwienia i pochwał. Odznaczały się one mocą i czystością porcellany, pięknością kształtow, ozdobném malowaniem, blaskiem trwałey pozłoty, i doskonałą we wszystkiém robotą.

Były między niemi niektóre ogromney wielkości, jakie ledwo kiedy wychodziły z fabryki porcellany sewrskiey; osobliwie jedna waza, wysokości 2 arsz. i 14 wierszk., ceniona 14,000 r., z landszaftem *Werneta*. Szczególnieyszą uwagę zwracała na siebie wielka waza, z wizerunkiem *Xięcia Oranii*, robionym z obrazu *Van-Dyka*. Sztuka malarska na tym wizerunku jest zachwycającą: koloryt twarzy zupełnie żywy; oczy błyskają ogniem młodzieńczym, a nawet naydrobnieysze szczegóły wyobrażone są z niepojętą dokładnością. Ledwo uwierzyć można, aby podobna było z taką ścisłością naśladować oryginał, będący mistrzowskim utworem naybiegleyszego pęzla, na takim materyale, który musiał wytrzymać ogień silny. Chwała artyście rossyyskiemu (*Meszczerjakowowi*), który potrafił tak szczęśliwie przezwyciężyć trudności, w tym rodzaju malarstwa nieuchronne!

Zdumiony wzrok Publiczności, długo się zatrzymywał na dwóch wielkich wazach owalnych, z malowidłem i pozłotą, cenionych po 7000 rubli. Wszystko w nich wystawiało wzór doskonałości: wdzięk i regularność kształtu, sztuka malarska, świetność pozłoty, piękny gust ornamentow, i przewyborna we wszystkich częściach robota.

Nie będziemy roztrząsali wszystkiego mnóstwa wyrobow tey wspaniałey rękodzielni, które były złożone na Wystawie. Wszystkie, do naydrobnieyszey rzeczy, noszą na sobie cechę kunsztu, smaku i doskonałości. Wspomniémy tylko o serwisie, z figurami wojennemi doskonałego pęzla.

Kilka filiżanek z porcellany przeźroczystey, nakształt chińskiey, dowodzi dobroci massy tego materyału krajowego. Są one tak cienkie, jak karta papieru, a tak lekkie, iż prawie nie dają się czuć w ręku; lecz pomimo tego, bardzo są mocne i wytrzymują stopień ciepła wrzątku.

Nie każdemu może wiadomo, że piérwszy materyał porcellany, *glina porcellanowa*, dobywa się w jedném tylko mieyscu w Rossyi, blizko miasta *Głuchowa*, w gubernii czernihowskiey: dla czego też zowie się *gliną porcellanową głuchowską*. Przywóz jey z tak odległego mieysca jest przytrudny i z niemałemi połączony kosztami: co sprawuje, iż i porcellana nie jest tanią. Wszelkie usiłowania, aby wynaleźć w innych mieyscach glinę porcellanową równey dobroci, dotychczas mało miały skutku. Nie należy atoli mniemać, ażeby w tak obszerném Państwie, jak jest Rossya, jeden tylko kawałek ziemi był od natury w ten kosztowny materyał uposażony; owszem

można mieć nadzieję, że pilnieysze śledzenia odkryją go i gdzieindziey.

Publiczność z zadowoleniem uważała, że cena wyrobow obu tych fabryk od niedawnego czasu znacznie jest zniżoną. Teraz, naczynia kryształowe i porcellanowe, wyrabiane w nich na przedaż, stały się już przystępnemi i dla osób średniego stanu. Wreszcie, drogość wyrobow tych fabryk nie może zadziwiać tego, komu wiadomo, że przy nich są szkółki dla dzieci maystrów i szpitale dla chorych, że się utrzymują znakomici artyści do malowania, ozdób, i t. d. na wielkiey płacy, i że nakoniec pobierają pensye zestarzali maystrowie, wdowy ich i dzieci: co wszystko składa wydatki, jakich fabryki prywatne nie mają, a które muszą wpływać na cenę wyrobow. Wszakże znawcy zawsze znaydą różnicę pomiędzy płodami fabryk Cesarskich a prywatnych, w dobroci materyałow, w porządney i trwałey pozłocie, i w troskliwszém wyrobieniu: co też wyrobom tym przyczynia wartości.

Fabryki te, utrzymywane przez Skarb dla Nayjaśnieyszego Dworu, często produkowały arcy okazałe wyroby, przeznaczane w darach dla Monarchów zagranicznych, które zadziwiały nayzbytkownieysze nawet Dwory. Któż tu nie przypomni sobie przepysznego łóżka kryształowego, zrobio-

nego w r. 1824 dla Szacha Perskiego: i ogromnych źwierciadeł, długości 5 do $6\frac{1}{4}$ arsz., szerokości 3 do $3\frac{1}{4}$ arsz., które zdobią pałace Cesarskie?

Huty szklanne prywatne.

Z fabrykantów prywatnych, trzey tylko złożyli wyroby kryształowe swych fabryk: Jenerał-major *Orłow*, Pułkownik *Bachmetjew* i Major *Malcow*.

Wyroby P. *Bachmetjewa* w małey były liczbie, ale wszystkie wyborne: czystość massy, jednostayność wody, nadobne kształty, suta rzeźba i doskonała robota, odznaczały je szczególniey z pomiędzy wszystkich. Publiczność przyznała im pierwszeństwo. Na szczególnieyszą pochwałę zasłużyły kryształowe roboty kolorowe. Wszystkie wyroby tey fabryki, w jednym dniu zostały rozkupione.

Znawcy z ciekawością przypatrywali się niewielkim *zasłonom do okien*, *z taflami szklannemi malowanemi*. Sztuka *malowania na szkle*, starożytnym była już znajomą i wielce szacowaną; lecz od trzech wiekow poszła w zapomnienie i prawie zaginęła. Gdzieniegdzie pozostałe okna malowane po starożytnych kościołach Anglii, Francyi, Włoch i Niemiec, za osobliwość są pokazywane, jako przedmioty, któ-

rym podobnych nikt teraz zrobić nie może. Ci, co mieli sposobność widzenia wytwornych obrazow pęzla *Reynoldsa*, na oknach gotyckich kościołow w Anglii, wyznają, iż nic niemasz bardziey zachwycającego, i że one usposabiają duszę do religiynego uniesienia. Nowsi artyści napróżno usiłowali je naśladować; sztuka ta została zatraconą, i dotąd jeszcze nie jest w zupełności odkrytą. Tym większą zyskuje chwałę P. *Bachmetjew* za swoje odkrycia w tey rzeczy. Przysłane przezeń *szkło w malowidle*, obiecuje pożądany skutek w ważnym tym wynalazku. Cena tych zasłon, ze czterech tafli, różnemi kolorami malowanych, jest 350 rubli.

Znawcy wybrani, przyznali zalety wyrobom kryształowym P. *Malcowa*, ze względu na czystość i równość szkła, dobrą robotę i cenę umiarkowaną. Liczba ich na Wystawie była bardzo wielka i w różnych gatunkach, począwszy od naydroższych ogromney wielkości, z bogatém szlifowaniem i rzeźbą, do nayprostszych i naytańszych, zwykle w gospodarstwie używanych. Huty szklanne P. *Malcowa*, są, jak wiadomo, obszerne, a produkcya w nich nieźmiernie wielka: bowiem ich wyroby po całey się rozchodzą Rossyi.

„Zdaniem znawców, huty te zasługują

na szczególną uwagę, że się w nich wyrabiają mianowicie rzeczy do ciągłego użycia w gospodarstwie domowém nieodzowne, jakoto: gładkie i z pomierném szlifowaniem karafki, szklanki, kieliszki, butelki i t. p. których dotąd żadna huta w Rossyi nie wyrabia, tak czysto, zgrabnie i akkuratnie; jestto więc piérwsza z fabryk, co na tym stopniu stanęła, iż rzeczy codziennego użycia, nie ustępują angielskim."

Naczynia kryształowe z huty Jenerał-Majora *Orłowa* mają także swe zalety, co do czystości massy i pięknych kształtow; ale ich robota jest nienaystarannieysza, a ceny cokolwiek zawysokie, osobliwie kryształu kolorowego, pozłacanego i suto szlifowanego.

Zresztą wiadomo, że w tey hucie wyrabiają się naczynia kryształowe, nierównie lepsze od tych, które się znaydowały na Wystawie, i ledwo jakim innym ustąpić mogące. Lecz fabrykant, jak sam powiadał: „nie chciał omamiać Publiczności i Rządu, którym nie idzie o poznanie tego, co można dobrego wykonać ze stratą; ale tego, co się zawsze w fabryce wyrabiać może. Dla tego posłał na Wystawę taki towar, na który obstalunki zawsze i na wszelką ilość przyymować gotów."

Naczynia kryształowe z fabryki P. *Pan-*

szyna, gładkie i rznięte, osądzono za mierne, tak co do czystości, jako i roboty; fasony ich są zwyczayne, a ceny średnie.

Szkło do okien dwie tylko nadesłały huty: Jenerał-porucznikowey *Rychterowey* (którey huta znajoma jest pod nazwiskiem *Gerardowey*, od imienia zarządzającego nią dawniey ś. p. Jenerał-porucznika *Gerarda*) i kupca *Anikiewa*, z gubernii wyborgskiey, około wsi Lestiłowa. Szkło Gerardowe, oddawna znajome jest Publiczności, jako naylepsze, pod względem czystości i mocy; wodę ma białą, a grubość, równość i gładkość tafli, należytą. Szkło do okien *Anikiewa*, także się okazało czystey wody; ale równości i grubości w tafli, pomierney.

Fabryki prywatne porcellany.

Porcellana fabryki kupca *Botenina* zyskała wszystkich pochwałę. Rzeczy bogato wyzłacane, z malowidłami, osądzono za mierne co do roboty; pospolite zaś wyroby, używane w potrzebach domowych, okazały się bardzo dobremi i tannemi; osobliwie zaś zasługują na uwagę naczynia z polewą kobaltową, i rądelki w miedź oprawne. W ogólności porcellana jego jest czysta, dobra i umiarkowaney ceny.— Wyroby porcellanowe teraz tak w cenie spadły, że można kupić piękną filiżankę z malowidłem

i pozłotą, za rubli 20, kiedy piérwiey kosztować mogła r. 50 i więcey. Serwis kobaltowy z malowidłem, prześlicznych kształtów i gładkiey roboty, za 200 rubli, cale jest niedrogi. Wreszcie tanność ta czasem zawodzi: bo pozłota bywa tak cienka, że po krótkiém użyciu, złazi.

Fabryka porcellanowa P. *Hardnera*, naydawnieysza z prywatnych, wystawiła bardzo piękne wyroby, które powszechną zyskały pochwałę. Porcellana ta w ogólności jest bardzo trwała, robota w niey dobra, a ceny tanie, zwłaszcza tych rzeczy, które do ciągłego służą użycia. Jeżeli malowania nazwać nie można wytworném, tedy za to massa bardzo jest czysta i mocna, robota staranna, a ceny umiarkowane.

Porcellana fabryki braci *Fetysowów*, co do dobroci i roboty jest średnia, lecz cenę ma umiarkowaną. Fabryka ta znayduje się w gubernii permskiey, w mieście Szadryńsku. Miło słyszéć, że teraz już i w odlegleyszych prowincyach Rossyi, pozakładane są fabryki porcellany.

Takąż jest porcellana fabryki *De Mezera*, lecz cena jey zadroga; z fabryki zaś *koreckiey*, porcellana, chociaż miernego gatunku, cenę jednak ma zbyt wysoką.

Fajans.

Przepatrując na Wystawie będący *fajans*, porównywaliśmy go z angielskim. Lecz tego porównania jakże dalece nie wytrzymał! Massa nieczysta, poléwa niegładka, bąbelkowata, waga wielka, pękanie od wrzątku, a przytém cena wysoka: te są wady naszego fajansu. Dawnożeśmy kupowali z wybornego fajansu *wedżwudowego* tuzin talerzy po dwa ruble? a teraz płacimy za lichy fajans po 6 rubli i więcey, dla tego, że *własny!* Naczyń fajansowych nie można mienić przedmiotem zbytku: służą bowiem do codziennego użycia. Baczny gospodarz zawsze będzie wolał *fajans angielski*, choć i drożey zapłaci; wiedząc z doświadczenia, że nietylko jest pięknieyszy, ale oraz daleko trwalszy w użyciu. W tey rzeczy pomyślny skutek zawisł nietylko od sztuki; ze złego materyału, sam *Wedżwud*, nic dobrego nie zrobi. Można tę wadę poprawić przymięszką *gliny porcellanowey głuchowskiey;* ale wówczas drogi będzie wyrob. Namieniliśmy wyżey, że poléwa jest nierówna i niegładka; już to należy do kunsztu, a fabrykant, ile możności, starać się powinien unikać tey przywary.

Za lepszy fajans słusznie uważany bydź może *kijowski;* lecz go na Wystawie nie było, i w handlu tu nie widać. Daleki przewóz nieźmiernieby podwyższył jego cenę.

Z pomiędzy fajansu, złożonego na Wystawie od różnych fabryk, znawcy przyznali pierwszeństwo naczyniom fajansowym P. *Poskoczyna*, dla dobroci gatunku, gładkiey roboty, piękności kształtu i umiarkowaney ceny.

Fajans z fabryki *Auerbacha*, odznacza się gładką robotą i mocą; lecz ceny jego okazały się wysokiemi.

Fajans z fabryki Jenerała *Suchozaneta* osądzono za dość dobry, ale w cenie zbyt wysokiey.

Toż powiedzieć należy o fajansie Xięcia *Czartoryskiego* i kupca *Sokołowa;* lecz na ten ostatni ceny nie były oznaczone.

Fajans kupca *Gintera* jest bardzo cięžki, a robota niezgrabna; znawcy jednak zapewniają, iż zaleca się mocą.

Naczynia gliniane.

Naczynia gliniane P. *Poskoczyna* nowém są zjawiskiém nowey jeszcze fabryki, która w krótkim czasie nadzwyczayne zrobiła postępy. Staranność tego szanownego fabrykanta na szczególnieyszą zasługuje pochwałę. Ciągle on ulepsza massę i poléwę, wymyśla nowe, ozdobnieysze kształty, i w ogólności usiłuje wyrabiać z tego grubego materyału takie naczynia, któreby były naylepsze w swym rodzaju, dla ludzi średniego

stanu. Wyroby jego zewszechmiar są doskonałe; niektóre mają tę rzadką zaletę, iż wytrzymują naysilnieyszy ogień; dla tego wielu gospodarzy używa jego *naczyń glinianych* kuchennych, przez oszczędność, zamiast *miedzianych*, tém bardziey, że te ostatnie bywają bardzo niebezpieczne w użyciu, gdy postradają pobiałę. Mnóstwo było na Wystawie takich naczyń, pięknych kształtow i porządney roboty: rądelki różney wielkości, patelnie, kociołki, formy na pasztety, garnuszki na śmietankę, kawę, i t. d. Doświadczono, że naczynia te wytrzymują wysoki stopień ciepła, i że można w nich wyśmienicie gotować jedzenie.

Tygle, robione w teyże fabryce, nie ustępują trwałością *hessyyskim*.

Wyroby z kamienia.

Nayznakomitsi nasi rzeźbiarze *Treskorni* i *Maderni*, wystawili popiersia marmurowe Cesarza Jegomości i Cesarzowey Jeymości.

Nie do nas należy sąd o kunsztowych zaletach tych robót. Nie możemy atoli zamilczéć, że Publiczność z uniesieniem zatrzymywała się przed temi wizerunkami ubóstwianych Monarchów, których Wysokiey Opiece rękodzieła oyczyste winne były niniejszą uroczystość. Każdy w myśli odnosił

ten tryumf do jego Nayjaśnieyszego *Sprawcy:*

„*Tibi, Tua dona, Moecoenas.*"

Pomijamy inne sztuk pięknych wyroby: posągi, gruppy, popiersia, obrazy, które zdobiły tę salę, jako nienależące do naszego sądu. Wspomniémy tylko o dwóch *wazach malachitowych* z bronzami, roboty maystra *Maderni*, z których jedna znaczney wielkości, ceniona 9,000 rub., a druga mnieysza, 7,000 r.: obie naypięknieyszych kształtow, trafnego doboru w kolorze i rysunkach kamienia, doskonałego, źwierciadlistego poloru, i wyborney we wszystkich częściach roboty.

Co do robot kamiennych z twardych minerałow, jakoto: z jaspisu, agatu, rogowca, serpentynu, malachitu, kwarcu, granitu i innych, sztukmistrze rossyyscy nie mają sobie równych. Swiadczą o tém wyroby kamienne: wazy, misy, kolumny i t. p. zdobiące pałace Cesarskie, z nienaśladowną sztuką wykonane. W tey mierze odznaczają się naybardziey szlifiernie *koływańskie* i *ekaterynburskie* wiedzy Gabinetu Jego Cesarskiey Mości. Nie było nadesłanych wyrobow z tych fabryk: zapewne dla trudnego przewiezienia. Ale z okien sal Wystawy można było widzieć tryumf sztuki w tym rodzaju — cudne *kolumny soboru*

Isakiewskiego, ogromem i gładkością roboty wprawujące tych nawet w zadumienie, którzy mogli widzieć wspaniałe pomniki Rzymu.

Oddział X.

B r o n z y.

Bronz złocony należy do rzędu takich przedmiotow zbytku, których użycia wzbraniają u siebie narody oszczędne. Niszczy on wiele złota, a jeszcze więcey wyprowadza za granicę. W Szwecyi, nietylko przywóz bronzu zagranicznego, ale nawet i użycie jego, zupełnie jest zakazane. Hollendrzy, naród przezorny i oszczędny, nie cierpią tey marnotrawney ozdoby w swych domach, czystością i ochędóstwem, a nie okazałością, upiękrzonych. W Anglii nawet, Państwie naybogatszém, bronz nie śmiał ukazać się przed 30 laty. Zbytek tego narodu jest gruntowny, a nie błyskotkowy, który, że tak powiémy, na powietrzu znika: mocny sprzęt mahoniowy, regularne zégary stołowe, lub ścienne, w futerałach z tegoż drzewa, wiekuiste świeczniki *appliqué*, kobiérce wełniane, jednoczące w sobie piękność z trwałością: — otoż całe upiękrzenie ich domow, nietylko u średniego, ale i u wyższego stanu!

Wszakże nic niémasz zaraźliwszego nad zbytek. Dość mu wcisnąć się do komnat ludzi znakomitych i możnych, a wnet wszędy się szerzyć zacznie; każdy usiłuje sprostać wyższym i bogatszym od siebie, blaskiem powierzchowności, tam zwłaszcza, gdzie powierzchowność nadewszystko się ceni. Wtedy nabyte z taką pracą, przez oszczędnych przodków, mienie, w lat kilka się rozprasza; złoto i srebro przelewa się za granicę, w zamian towarow zbytkowych; a naród corok uboższym się staje.

Jeśli nie ma sposobu odjęcia żywiołu rozrzutności, tedy przynaymniey życzyć należy, aby ona nie wycieńczała bogactwa narodowego, ale zasilała pracowitość i przemysł spółobywateli.

Przedtém bronzy francuzkie wyłudzały wiele pieniędzy z Rossyi: magazyny w stolicach były zawalone naydroższemi tego rodzaju wyrobami francuzkiemi, tak, iż ze ścisłego pokazało się obrachunku, że wartość ich, w jednym tylko magazynie w St-Petersburgu, przewyższała roczny dochód z całey gubernii. Ale odtąd, jak przywóz bronzów zagranicznych został zabroniony, bronznicy cudzoziemscy przenieśli się do Rossyi, i tu zaczęli się swym kunsztem zaymować.

Byłto piérwszy *krok* do oszczędności

w tym artykule; *drugi* uczynimy wówczas, gdy sami *Rossyanie* nauczą się wyrabiać bronzy z taką sztuką, że artyści zagraniczni nie będą mieli widoku przenoszenia się do nas, i wzbogacania się kosztem naszey nieumiejętności, a potém wyjeżdżania z uzbieraném, w kilku leciech, bogactwem (*).

Dotąd nie możemy się pochlubić wielkim postępem w tey sztuce, pomimo, że się u nas wykonywa przez maystrów zagranicznych: dowodem to, iż powiększey części nie są porządnymi maystrami, a tylko byli uczniami w swey oyczyznie. Mówiémy *powiększey części:* gdyż są i tacy, chociaż bardzo niewielu, którzy wszędzie mogą się równać naybiegleyszym w tym rodzaju artystom.

Złożone *bronzy* na Wystawie, połyskiwały świetną pozłotą, i omamiały oko publiczności; ale wprawne oko znawców, dostrzegło w nich wady młodocianey jeszcze sztuki.

(*) Znamy jednego bronznika z francuzów, który przed 30 laty, przyjechał tu z Paryża, bez żadnego funduszu, a zająwszy się swym kunsztem, w lat kilka uzbiérał wielki majątek, z którym wyjechał do Francyi; gdy tam wszystko strwonił, znowu tu powrócił, w nadziei zbogacenia się nanowo; ale umarł w nędzy. Tę przynaymniey należy oddać mu sprawiedliwość, że był doskonałym w swey sztuce artystą.

Oto jest zdanie o nich, znawców wybranych, bezstronnie wydane:

„Dopełniając włożonego na nas obowiązku, z żalem wyznać nam przychodzi, że sąd nasz o większey części *wyrobow bronzowych* wypada cale niepochlebny: albowiem wszystkie prawie roboty, wykonane są bez naymnieyszey sztuki i pilności; dla czego też nie zasługują na pochwałę.

„Bronzy P. *Herena* i P. *Gede* zgoła nie mają zalet kunsztowych, i wszystkie są bardzo mierne: gdyż robione są bez należytey staranności, i nie mają żadney ceny, ani ze stępla, ani z oprawy, ani też z pozłoty; całą ich zaletą są prześliczne modele; lecz i te po większey części licho kopiowane z bronzow francuzkich.

„Tak więc piękna ta sztuka, ciągle jeszcze u nas zostaje w kolébce; a sztukmistrze nasi, zamiast coby mieli sami produkować, naśladują tylko cudzoziemców.

„Bronzy P. *Dipnera* lepsze są od tamtych; wszakże i te wielkie mają uchybienia. Zégar: *Fedra* i *Hippolit*, miernego jest stępla i pozłoty; ozdoby i trofea pod zégarem nie krajowey, ale francuzkiey roboty; cały model zdjęty z francuzkiego. Zégar: *Kupido* i *Psyche*, w figurach, jest mierney roboty; płasko-rzeźba jego źle odbita; pozłota dobra; model francuzki. *Wielki świecznik*

mnóstwo ma w rysunku uchybień: braknie mu górnego rzędu lichtarzy, i dla tego za-ostry; figura wyższa o połowę jest mnieysza; trofea wojenne, pomięszane z kwiatami, żadnego nie mają charakteru. Kapitel koryntski na kolumnie, uchybia prawidłom architektury; liście w nim bez żadnego gustu, nie naśladują pięknych wzorow starożytnych; wreszcie robota i pozłota przednia. Inne drobne rzeczy nie zasługują na uwagę.

„Miło nam wspomnieć o bronzach P. *Schreibera* (Nadwornego bronznika): piękne formy, prześliczne wyciski i pozłota, gruntowność roboty, odznaczają wszystkie jego dzieła. Na szczególnieyszą zaś zasługuje uwagę jego zégar, wyobrażający *Dianę na łowach*. Bogini stoi na wozie, ciągnionym od czterech jeleni. Wyrob ten, całkiem tuteyszy, jest dziełem ręki P. *Schreibera*, od początku do końca, i wszystkie zaspokaja życzenia, jakie tylko mieć można w tey przecudney sztuce: rysunek pewny, odbicie wyborne, sta[illegible] sza; słowem, zégar ten we wszystkiem jest doskonały. Nie nadto też oceniony (4000 r.), chociaż piérwszém jest dziełem: a piérwszy model znacznych wyciąga kosztow. Biegły ten artysta dostarczył wiele swych robót do pałacow Cesarskich, i słusznie zasługuje na osobliwszą nagrodę.”

Przyznając zupełną sprawiedliwość temu znakomitemu artyście za prześliczne jego dzieło, nie możemy zamilczéć, że je przygotował umyślnie na Wystawę, przez gorliwość ku temu pożytecznemu zaprowadzeniu — W prośbie swey, przy którey złożył ten wyrob, tak się tłumaczy: „Będąc rodowitym poddanym rossyyskim, i pragnąc naygoręcéy należéć do zbawiennego zaprowadzenia Wystawy produktow rękodzielniczych i innych, przygotowałem zégar, z wizerunkiem *Diany na łowach;* którato myśl jest moją własną, równie jak modele i wszystkie doń należące bronzy; na dowód czego, mam honor złożyć modele, poczęści z wosku, a poczęści z miedzi i gipsu robione."— Tak szlachetne uczucia robią zaszczyt naszemu spółziomkowi, i dają mu nowe prawo do wdzięczności powszechney. Rzeczywisty talent, jeszcze się bardziey podwyższa, gdy go ożywia uczucie gorliwości o chwałę i dobro oyczyzny.

Oddział XI.

Kapelusze.

Ilekroć chcą dowieść pożytecznego wpływu systematu handlowego zakazowego, stawią za przykład postępy naszego *kapelusznictwa.*

Gdyby wszystkie wyroby tak były ła-

twe, jak robienie kapeluszow: tedy dosyćby było wzbronić przywozu wszelkich płodow zagranicznych, jakie tylko zaczynają się u nas, źle czy dobrze, wyrabiać. Lecz są rękodzieła nierównie trudnieysze, wymagające obszernych znajomości mechanicznych i chemicznych, wielkiego zbioru machin i długiey wprawy. Systemat zakazowy, co do produktow takowych rękodzielni, swegoby celu nie osięgnął; przyczyniłby się tylko do ucisku potrzebujących, aleby nie podniósł przemysłu krajowego, przerwawszy wszelką emulacyą z zagranicznym. Dla tegoto Rząd bardzo mądrze postępuje, ograniczając systemat zakazowy do tych tylko rękodzieł, które się już u nas trwale ugruntowały, i mogą własnemi siły doyrzewać i przychodzić do doskonałości.

Co się tycze naszych *fabryk kapeluszow*, tedy rzeczywiście postępy ich szybko się wzmogły, od czasu zabronienia przywozu kapeluszow zagranicznych. Teraz u nas robią już tak przednie kapelusze, iż nietylko nie mamy potrzeby zagranicznych, ale owszem mnóstwo ich wywozi się za granicę; i gdyby teraz ustał zakaz, tedy bez wątpienia cudzoziemcy nie mieliby zysku z przywozu do nas swoich tego rodzaju wyrobow.

Dobroć *kapeluszow puchowych* tak prawie się poznaje, jak i dobroć sukien. Ka-

pelusz dobry, powinien bydź dychtowny, t. j. dobrze zbity, lekki, miękki, jedwabisty, gęstego puchu, niełamiący się, a od deszczu niepuszczający kleju; kolor jego ma bydź nayczarnieyszy. Wszystkie te zalety, znalezli znawcy w kapeluszach fabrykanta moskiewskiego *Stużyna*, i tuteyszego kapelusznika *Barreitera*, którym też przyznali pierwszeństwo.

Po *Stużynie*, kapelusznik petersburski *Zimmerman*, nie śmiał już wystawiać swych robót; chociaż wiadomo, że i on dobrze je produkuje, ale tylko drożey. To uchylenie się, zrobiło wrażenie na odwiedzających Wystawę, tém bardziey, że P. *Zimmermanowi* dozwolono używać herbu Państwa na swoich wyrobach, i nad ich składem.

Nie możemy jednak zamilczéć, że *kapelusze* nasze, zdają się bydź zbyt drogie. Dobry kapelusz okrągły z fabryki *Stużyna* kosztuje 26 r., z fabryki *Zimmermana* 35 rubli: nader wysokie ceny! z tego szczególniey wnosząc, że materyał tych wyrobow jest własny, a robotnik tanny. Wszelako spodziewamy się, że ceny te corok zniżać się będą, tak przez spółzawodnictwo, jako i dla tego, że teraz weszło w modę nosić latem, zamiast kapeluszow puchowych, *sitowiane* lub *fiszbinowe*, które u nas wybornie się robią.

W tym rodzaju wyrobow szczególniey się odznaczyli tuteysi fabrykanci *Hans* i *Holszteyn:* kapelusze ich z sitowia i rogu wielorybiego, jako też z piór pawich, okazały się dobrey roboty i pomierney ceny.

Kapelusze jedwabne fabrykanta tuteyszego *Czeszke*, dla przedniey roboty i tanności, zasłużyły na szczególnieyszą pochwałę.

Takież kapelusze fabrykantów tuteyszych *Hertuma* i *Junkera*, tudzież trzcinkowe i wełniane *Junkera*, mierney okazały się roboty.

Kapelusze słomkowe krajowe, są nowém cale zjawiskiem. Dotychczas miewaliśmy je ze Włoch i Szwaycaryi, niemałe corocznie wydając za nie summy. Życzyć należy, ażeby się to rękodzielnictwo pomyślnie u nas przyjęło: mogłoby zająć pożytecznie wiele rąk próżnujących w czasie wolnym, i znaczny zysk przynosić.

Wiadomo, że kapelusze słómkowe wyplatają się ze słomy pszenney, którą wyrywają, gdy jeszcze jest zielona; pilnie gatunkują, i składają równo w małe pęczki; w takiey postaci przedaje się robotnicom, które płotą z niey tasiemki i większe tkaniny. Za naylepsze poczytują się włoskie, ze wsi San-Dżakomo, w Toskanii.

Teraz i w Szwaycaryi robią już przednie

kapelusze słomkowe. Pokazało się, że i *słoma żytnia* tudzież niektóre inne rośliny, są ku temu przydatne. W Anglii udała się już tego próba: ale rękodzieło dla tego tam nie okazało się zyskownném, że drogo robotnik kosztuje. U nas, robocizna jest tanna, a lud dziwnie pojętny; przy małey staranności i dozorze, nietrudno byłoby, zdaje się, zaprowadzić u nas ten przemysł, jeśli tylko nasz materyał jest do tego przydatnym.

Wszakże przekonywają o tém wyroby takowe, złożone przez Xżnę *Repninową*. Kapelusze jey słómkowe, nawzór włoskich, robione z materyału krajowego, okazały się zewszechmiar wybornemi, i bardzo zbliżonemi do naylepszych włoskich; ceny tylko ich niezmiernie są wysokie (od 10 do 300 r. sztuka); może dla tego, że zaprowadzenie jeszcze nowe.

Niemniey zasługują na pochwałę *kapelusze słómkowe*, wyrabiane w szpitalu Cesarskiego domu wychowania w St-Petersburgu.

Oddział XII.

Papiér i wyroby papiérowe.

Kto sobie przypomina, jakiegośmy używali przed laty, naywięcey 15, papiéru do

pisania, i na jakim drukowano wówczas nasze książki, dzienniki i gazety: ten niewątpliwie z pociechą wyzna, że nasze papiérnie wielce postąpiły, tak w ulepszeniu wyrobu, jako i w zniżeniu jego ceny. Mamy już teraz własny, cale piękny papiér do pisania; a książki nasze i gazety drukują się na porządnym papiérze. Łatwo nam już obeyść się bez zagranicznego; dziękuymy więc Rządowi, że przez zakaz wprowadzania papiéru zagranicznego, podał możność udoskonalenia się naszym fabrykom.

Postępy te przypisujemy, *naprzód*, usunięciu zagranicznego towaru tego rodzaju z rynku krajowego; *powtóre*, urządzeniu wzorowey *papiérni* Cesarskiey *peterhofskiey*.

Papiérnia ta, przy wielkich dogodnościach, przy pomocy dowcipnych i doskonałych machin, wyraźnie ulepszyła sztukę robienia papiéru i wznieciła w drugich emulacyą. Odtąd ulepszenia w tey mierze szybko iśdź zaczęły: a ceny papiéru, pomimo rzadkiey jego dobroci, znacznie się zniżyły. Jeszcześmy nie zapomnieli, jak w r. 1815, płaciliśmy po 60 i 70 r. za rezę takiego papiéru, który dziś pośledniejszym jest od 45-rublowego.

Wszelakoż wyznać potrzeba, że ulepszenia w tey mierze widoczniejsze są w ga-

tunkach nizkich i średnich; wyższe zaś gatunki, osobliwie papiéru pocztowego, jeszcze dotąd ustępują dobremu angielskiemu i hollenderskiemu, a ceny ich zbyt są drogie. Przyczynę tego odgadnąć snadno: na lepszy papiér, *np.* pocztowy, potrzeba też lepszego materyału, to jest szmat cienkich; lecz u nas bardzo ich mało, i dla tego papiér drożey kosztuje. Pospólstwo w ogólności nosi grubą bieliznę; szmaty więc z niey są grube, z których cienkiego i dobrego papiéru robić nie można. W miarę jak u nas, na podobieństwo innych Państw, Anglii *np.* i Hollandyi, zaczną więcey używać bielizny cienkiey, będziemy i papiér mieli lepszy, i niedrogi.

Wreszcie papiérniom naszym w wielu jeszcze względach udoskonalić się pozostaje. W Anglii, Francyi i Niemczech, dawno już z pożytkiem odbywa się *papiérnictwo na machinach*, czyli tak zwane robienie *papiéru nieskończonego*, to jest, takiey długości, jakiey się podoba. *Papiérnia peterhofska* urządzona jest także do tego processu, który ma swoje korzyści, jeśli tylko, przy drogości potrzebnych ku temu machin i maystrów umiejętnych, można je połączyć z ekonomiką. Przykład *papiérni peterhofskiéy* w nikim nie obudził chęci naśladowania. *Papiér czerpany*, przy

tanności rąk roboczych, taniey przychodzi, a w gatunku nie ustępuje robionemu za pomocą *machin*. Wszystko zależy na dobrym materyale i pilności w przygotowaniu papki papiérowey, tudzież w ostateczném obrabianiu, bieleniu, klejeniu, suszeniu i oczyszczaniu; osobliwie zaś przestrzegać potrzeba ścisłego *brakowania*, i niemięszać papiéru przydatnego, z tym, który ma wady. Tém naybardziey się zaleca papiér Pani *Kaydanowowey* i P. *Rala*: gdzie cała réza składa się z arkuszy równych, jednego koloru i dobroci, tak, iż ani jednego nie znaydziesz do wyrzucenia. Takto się zyskuje zaufanie ku fabryce!

Od niejakiego czasu we Francyi i Anglii zaczęto próbować, azali się nie uda zastąpić szmat płóciennych, innym tańszym materyałem? Używano do tego powrozow i lin, pakuły lnianey i pieńkowey, a nawet słomy. Próby te nie miały jeszcze pożądanego skutku; lecz gdyby się udały, wówczas przy tanności u nas tych materyałow, możnaby się spodziéwać wielkich pożytkow z tego udoskonalenia.

Nie wspominamy o przymieszce jedwabiu do papki papiérowey: gdyż to jest materyał drogi; a papiér, chociaż bywa lepszy, mocnieyszy i cieńszy, jest oraz daleko droższy.

Powiémy jeszcze o *bieleniu*. U nas zwykle papiér bieli się wpływem powietrza, a osobliwie na mrozie: dla tego też papiér zimowey roboty, zwłaszcza podczas tęgiey zimy, zawsze jest bielszy od robionego latem. W *papiérni peterhofskiey*, nawzór zagranicznych, zaprowadzono *bielenie chemiczne* papki papiérowey. Przy pilnym dozorze i umiejętności, bielenie to doskonalszém jest od naturalnego, dla tego nawet, że się odbywa w każdym czasie, latem i zimą; ale nieumiejętnie wykonywane, zalada uchybieniem w tęgości gazu bielącego, albo gdy się operacya nieco przedłuży, snadno może bydź papiér, co do mocy, uszkodzonym, i przebiela się, albo raczey przepala się i kruszeje. Zrazu obserwowano to w *papiérze peterhofskim*: ale poźniey nie miał już tey wady, i teraz robiony bardzo jest mocny i niekruchy.

Na Wystawie siedm tylko fabryk papiér swóy złożyło; kiedy wiadomo, że ich przeszło sto mamy.

Papiér z fabryki Pani *Kaydanowowey* (przedtém P. *Olchina*) *większych formatow*, jakoto: *słoniowy* wodny, *alexandryyski*, *super-rojal* i *drukarski* klejowy, z wewnętrzney dobroci i powierzchowności lubo wymaga jeszcze wielkiego udoskonalenia, w porównaniu atoli z podo-

bnymże papiérem innych fabryk, okazał się naylepszym;— *pisarski*, tak zwany *hollenderski*, po 35 do 18 rubli, wewnętrznie i powierzchownie bardzo jest dobry i przydatny do użycia; —*podleyszych gatunków*, od 13 do 5 rubli, jest zwyczayny; — *pocztowy* klejowy, od 60 do 30 r., zwłaszcza tey ostatniey ceny, jako też *drukarski* tak zwany *lubski* i *bibliyny* wodny, przewyborny i powszechnie używany; — *pakietowy*, *kolorowy* i inne gatunki, są zwyczayne.

Fabryki glinkowskiey PP. *Usaczewów* papiér, tak zwany *lubski*, co do składu papki, czystości wewnętrzney i zewnętrzney apretury, zasługuje na zupełną pochwałę; a cena jego, wnosząc z dobroci, bardzo umiarkowana; w handlu atoli i w użyciu nie widać tu tego papiéru.

Fabryki uhlickiey sukcessorów kupca *Popowa*, papiér, we wszystkich gatunkach, jakie były złożone, okazał się dosyć dobrym: ma on przyzwoitą twardość i czystą białość, zwłaszcza *pisarski* i *pocztowy*, we wszystkich gatunkach; a cena jego jest umiarkowana. Obficie też rozchodzi się tu w handlu.

Fabryki Barona *Rala* papiér jest zwyczayny; lecz szczególniey na pochwałę zasługuje w formacie *alexandryyskim* klejowy i wodny. *Papiér pisarski* z tey fa-

bryki tę ma zaletę, że bardzo jest miękki i gładki; pisać też na nim bardzo łatwo. Winien to miękkości *wody* Newy, nad którą fabryka ta jest zbudowana. W rękodziele tém, jako i w innych, własności wody mają wielki wpływ na dobroć wyrobu. Do papiérni *woda czysta i miękka* nieodzownie jest potrzebna: osobliwie pozbawiona cząstek wapiennych i żelaznych. W zakładaniu papiérni, wielki na to wzgląd dawać potrzeba; jakoż, jestto naywiększą wadą papiéru *peterhofskiego*, który skądinąd ma wysokie zalety; ale tylko *twardy* do pisania i drukowania. Wreszcie nie dajemy zdania o wyrobach tey fabryki: gdyż uchyliła się od spółzawodnictwa, i na ten raz ustąpiła palmy zwycięztwa fabrykom prywatnym.

Papiér fabryki *wielkosielskiey* Xięcia *Gagarina*, formatow: wielkich, średnich i małych, *pocztowy* i *pisarski*, ceny do 10 rubli, okazał się w składzie massy wątłym i miękkim; ale powierzchowność dosyć ma piękną, a cena jego, wnosząc z dobroci, jest umiarkowana; inne zaś gatunki są pospolite, z których papiér do pisania siny, w ogólności jest smaglawy; papiér zaś *kolorowy* bardzo dobry: w handlu go jednak tu nie widać.

Papiér fabryki *jarosławskiey* PP. *Jakowlewów*, jest pospolity; wszelakoż *siny*,

ma kolor naturalny i twardość w składzie massy, jako też w wyklejeniu.

Papiér z fabryki *ryzkiey Kibera*, dobrego jest gatunku, ale tylko smaglawy; cena jego umiarkowana. Papiér do *obwijania cukru* zasługuje na pochwałę.

Winniśmy fabryce P. *Kaydanowowey* wyborną *politurę*, używaną do prasowania sukien i tym podobnych rzeczy: ważnyto artykuł dla sukienni, które musiały dotychczas sprowadzać go powiększey części z zagranicy. Przysłana z fabryki P. Kaydanowowey *politura* na Wystawę, zaleca się tęgością i gładkością, tak, iż podobney do niey żadna fabryka dotąd nie pokazała.

Politura fabryki *Kibera* zasługuje takoż na pochwałę. Przebiegając *Rachunki handlu* naszego *zewnętrznego*, z żalem postrzegamy, że corocznie sprowadza się do kraju znaczna ilość papiéru zagranicznego, do robienia *kart*, za wielkie summy. W r. 1827, przywieziono go 4,685 pudow, na r. 164,750; w 1828; p. 8,302, na r. 269,000— Dowodzi to, że nasze papiérnie nie doszły jeszcze tey doskonałości, coby nas uwolniła od tego corocznego haraczu, płaconego cudzoziemcom.

Godna uwagi, że na Wystawie w Berlinie, sąd znawców, któremu było poruczone przyznanie nagród znakomitszym fabrykan-

tom, samym tylko *papiérnikom żadnych nagród nie przeznaczył*, za to jedynie, że jeszcze nie doszli sztuki wyrabiania *papiéru kartowego*, który Prussy, podobnie jak Rossya, muszą sprowadzać z Francyi. — Nasz sąd był łagodnieyszy.

Obicia papiérowe.

Odtąd, jak się dogodnieyszą zdało rzeczą, ściany w mieszkaniach, nawet drewnianych, tynkować i malować: obicia papiérowe zaczęły powoli wychodzić z użycia; a tylko w letnich pomieszkaniach, altanach, i u ludzi niedostatnich pozostały. Jakoż w istocie, tynkowanie ścian ze wszech względów jest lepsze: czystość i ochędóstwo lepiey się zachowuje; w mieszkaniu bywa ciepley; mniey też niebezpieczeństwa od ognia; a do tego taniey to kosztuje, nawet gdy są ściany malowane, byle bez wymysłu.

Ta odmiana gustu i zwyczaju, przywiodła fabryki obiciowe do smutnego stanu: odbyt tego wyrobu codziennie się zmnieyszał. Dla zasilenia go, potrzeba było starać się nietylko o obicia pięknieyszych wzorów, ale nadto nadać im nową postać, któraby się podobała i z nowości i piękności. Wymyślono więc tak zwane *obicia posypywane*, które, przy dobrey robocie, tak dalece omamiają oczy, że je wziąć można za sukno, adamaszek, lub axamit.

Przepych, gust i piękność ich, znowu poniekąd wprowadziły w modę obicia papiérowe: uyrzano je po domach znakomitszych, a nawet po pałacach Monarchicznych. Lecz że podlegają molom i pyłowi, a przez częste omiatanie ściéra się nasyp, który takoż psuje się od naymnieyszey wilgoci: wątpiémy więc, azali długo moda na takie obicia potrwa; tém bardziey, że są droższe od tynku i malowania, a nie zastępują ich w użytku; pokóy mierny przybrać w takie obicie, kosztuje 200 do 300 rubli i więcey, stosownie do jego okazałości.

W robieniu *obicia* piérwsze bez zaprzeczenia mieysce należy się *fabryce obiciowey Carsko-sielskiey*, wiedzy Gabinetu Jego Cesarskiey Mości. Wyroby jey, z przepychu, gustu, gładkiego wykończenia i wielkiego podobieństwa do materyy drogich, nie mają sobie równych. Sute a prześliczne desenie, żywe kolory, czyste i delikatne odbicie, dokładne cienie, odznaczają je między wszystkiemi, tak, że się mogą porównać z naylepszemi obiciami zagranicznemi. Cena sztuki jest 25 do 30 rubli, a sztuczki szlaku 10 do 16 rubli.

Fabryka P. *Fuksa* emuluje z Cesarską: obicia jego *posypywane*, ledwo ustępują Carsko-sielskim; zewszechmiar są piękne; życzyćby tylko należało, aby rysunki były

nowsze i lepszego gustu, a ceny umiarkowańsze (sztuka *obicia* po 5 do 12 rubli; *szlaku*, 30 rubli).

Obicia *fabryki żyłkińskiey* Rotmistrza *Szubina*, z pod Moskwy, chociaż się nie mogą porównać z poprzedzającemi, ani w delikatności, czystości wytłaczania, ani w kolorach i rysunku, zasługują atoli na pochwałę.

P. *Schaaf* złożył nowego rodzaju obicia papiérowe, których zalet długiém doświadczeniem śledzićby potrzeba. Wedle jego zapewnienia, zgoła nie ustępują one w trwałości obiciom malowanym na płótnie farbami oleynemi. Papiér, w tym nowym sposobie, staje się sprężystym nakształt skóry, tak, że kawałek, długości 15 arsz. może się wyciągnąć o 2 wiersz. Brudy od much i t. p. łatwo się zmywają; a po kilkakrotném zmyciu, dla nadania farbom pierwiastkowey żywości, dosyć jest powlec obicie szczególnym lakierem płynnym. Do naklejania tego obicia używa się umyślnie w tym celu robiony klayster, który dobrze do wszelkiey ściany przystaje, do żelaza nawet i kamienia: a przeto nietylko pod takiemi obiciami nie gnieżdżą się owady; lecz oraz mieszkanie staje się ciepleyszém. Nadto, ponieważ obicia te mogą służyć przez czas długi bez uszkodzenia, cena ich zatém nie będzie przewyższała kosztow na obicia papiérowe zwyczayne, malowane farbami klejowemi.

Wyroby z papieru bitego

(*Papier maché*).

Papiér w kilkoro sklejony, i mocno w prassie ugnieciony, po wyschnięciu daje tęgą, zsiadłą massę, zupełnie do drzewa podobną; w tym stanie można ją piłować, obrabiać w tokarni, jak drzewo, tudzież robić z niey różne naczynia, takie zwłaszcza, w których nie utrzymują się płyny: jakoto: tabakierki, tace, puszki na cygaro, futerały i t. p.; dają się one polerować, powlekać gruntem, malować, pozłacać i lakierować.

Na teyże zasadzie, oparto sposób robienia tych rzeczy, z papki papiérowey, umięszaney z klejem; wkłada się papiér do wody, i gdy rozmoknie, tłucze się w stępach i mięsza z klejem, póki się w gęstą nie zarobi papkę; tę, wlewają do form rozmaitych, wewnątrz wysmarowanych olejem, a potém suszą; po wyschnięciu twardnieje, jak drzewo; wtenczas ją piłują, toczą i różne z niey robią rzeczy: tabakierki, futerały, tace, i t. p. Takie właśnie wyroby są z papieru bitego (*papier maché*).

Oba te sposoby są po fabrykach używane; piérwszy atoli częściey, dla tego, że jest łatwieyszy.

Mnóstwo znaydowało się na Wystawie *tabakierek papiérowych* gładkich i ma-

lowanych, od różnych maystrów. Pierwszeństwo między nimi bez wątpienia należy się fabrykantowi petersburskiemu *Bolowi*, którego doskonałey roboty tabakierki, nie ustępują szkockim: polor ich czysty, jak zwierciadło; malowidło gustowne, a nity mocne. *Tace* jego, z tegoż materyału, z malowidłem, lubo się zalecają piękną robotą, wszelako dla nieumiarkowaney ceny, odbyt ich jest bardzo ograniczony (*cena po 100 rubli*).

P. *Bol* sprowadził do swey fabryki maystrów francuzkich; ale wkrótce wszystkich prawie oddalił, i całą teraz robotę wykonywają Rossyanie. Jego zdaniem niémasz narodu pojętnieyszego nad Rossyan; potrzeba tylko ścisłego i niesłabiejącego dozoru— Takie ciągle oświadczenia cudzoziemców, wiele narodowi temu chluby przynoszą.

Tabakierki papiérowe kupca moskiewskiego *Łukutina* w niczém nie ustępują *brunświckim*, a cenę nierównie od nich mają dostępnieyszą. Trudno uwierzyć, ażeby tuzin tych tabakierek, z pięknem malowaniem, przedawany był po 3 ruble!

Piérwiéy przywożono do nas mnóstwo *tabakierek papiérowych brunświckich*, które dosyć drogo były przedawane; lecz teraz, dla tanności i wyborney roboty naszych, cudzoziemcy nie mają widoku przy-

wozić do nas swoich wyrobow tego rodzaju.

Tabakierki maystra tuteyszego *Wollenszneydera*, z różnemi widokami, z nitami srébrnemi i złotemi, wydały się pięknej roboty i ceny umiarkowaney; inne też jego roboty są bardzo przednie, lecz drogie.

Grzegorz *Makarow*, mieszczanin słobodzki, gubernii wiatskiey, przysłał na Wystawę prześliczne tabakierki, na wzór *szkockich*, robione z *kapu* (gatunek narośli na jaworze) (*). Jestto drzewo twarde i zbite, w rozmaitych żyłkach i plamach, a przyymujące piękny polor. Nity ich bardzo zgrabnie robione. Mayster nie naznaczył ceny swoim tabakierkom, lecz zostawił to do zdania Publiczności. Z ochotą je rozkupiono, po 10 rubli. Podobne tabakierki *szkockie* przedają się w naszych magazynach po 25 rubli, a zgoła nie są lepsze.

Niedawno drożyzna bronzow podała myśl robienia *luster* (pająkow) z *papiéru bitego*, z pozłotą. Nowa ta sztuka godna jest pochwały. Podaje ona możność ludziom funduszu miernego, zbliżania się do możnych w przedmiotach zbytku, bez wielkiego uszczerbku. Lustra takie widzimy teraz po

---

(*) W gubernii wiatskiey robią z *kapu* cienkie kubki, wkładające się jeden w drugi. Bardzo są piękne, mocne, lekkie i w drodze wygodne do użycia dla tego, że się nie tłuką.

lepszych nawet domach; i z powierzchowności, zwłaszcza nadal, mogą złudzić naybystrzeysze oko.

Złożone przez maystrów tuteyszych *Bogdana Jana* i *Karola Kreytona lustra* i *żyrandole papiérowe* (z kompozycyi) w piękności kształtow, gładkości roboty i blasku pozłoty, małoco się różnią od prawdziwych bronzow; każdy je też brał za nie, osobliwie z daleka; w cenie zaś ich wielka jest różnica od bronzowych: gdyż takie lustra po 150 rubli cenione, kosztowałyby 10 razy więcey, gdyby były bronzowe.

Oddział XIII.

Wyroby blaszane lakierowane.

Wyrobami lakierowanemi zowią się mianowicie *blaszane*, okryte farbą i powleczone *lakierem;* takiemi są: tace lakierowane, koszyki, tacki pod szczypce i lichtarze, lampy, imbryki, i t. d. Robią się one, albo gładkie, jedno-kolorowe, albo z malowidłem i pozłotą, albo też morowane (*moiré*). Farba i lakier ochraniają metall od rdzy, a rzeczy nadają pozor ozdobnieyszy.

Zalety dobrego lakieru są: zsiadłość, niepękanie, bezfarbność, doskonała przezroczystość i połysk zwierciadlisty. Dobry lakier nie odskakuje i nie pęka się od ciepła; powi-

nien zaś bydź bezfarbnym i zupełnie przeźroczystym, ażeby grunt i malowidło przeglądały przezeń, jak przez szkło czyste.

Naylepszy lakier jest *kopalowy* i *bursztynowy*, ale bardzo drogi; przeto też do jego składu używają różnych materyałow tańszych.

Nie tu jest mieysce opisywania rozmaitych operacyy w *robieniu lakierow* i *lakierowaniu;* jestto odrębna sztuka, do którey wiadomości chemiczne są nieodzowne.

Naylepsze *wyroby lakierowane* są angielskie; lakier ich ma wszystkie zalety doskonałego lakieru, zwłaszcza na czarnym gruncie; piękne malowanie, delikatny pęzel ornamentow i gładkość roboty, prześliczną powierzchowność im nadają.

I u nas takoż *rzeczy lakierowane*, pięknie się wyrabiają, osobliwie przez tuteyszych maystrów, cudzoziemców; ale z pomiędzy nich, jeden tylko *Jan Pec* złożył nieco takich wyrobow, dosyć pięknych.

Przednie *roboty lakierowane* nadesłał fabrykant kurlandzki *Jan Mulert*, z Nitawy; zewszechmiar okazały się one doskonałemi, i znawcy pierwszeństwo im przed tuteyszemi przyznali: kształty ich bardzo piękne, kolory gruntu przyjemne, rysunek dobry, lakier czysty i jak szkło przeźroczysty. Na osobliwszą zasłużyła pochwałę wielka

taca owalna z malowidłem, wystawującém Cesarską Familią, z oryginału malarza Nadwornego portretow, P. *Dowe*— Piękne te rzeczy, wszystkie byłyby rozkupione, gdyby cena niektórych była umiarkowańszą.

Jakkolwiek przednie były te wyroby, wszelako P. *Mulert* utrzymuje, że mógłby wykonać jeszcze lepsze: „lecz krótkość czasu w miesiącach zimowych, niesprzyjających lakiernictwu, nie dozwoliła mu przygotować tych robót w zupełney ich doskonałości."

U nas w Syberyi dawno już robią się *piękne tace lakierowane*, i może nierównie piérwiey, aniżeli ta sztuka stała się znajomą w Europie: albowiem, jak się zdaje, z Chin do nas przeszła. Lecz wyrobow tych mało bardzo było: bo z jedney tylko fabryki niżnie-tahilskiey demidowskiey, gubernii permskiey, maystra Atanazego *Żestakowa*, które się składały z tac blaszano-żelaznych, lakierowanych; te zaś, zdaniem znawców, były grubey roboty, a dla miękkości lakieru, nieobiecujące użytku.

Innych tego rodzaju wyrobow sybirskich nikt nie nadesłał. Może bydź, że maystrowie nasi sybirscy nie wyrozumieli jeszcze celu Wystawy, i nie było nikogo, coby im to wytłumaczył; przeto więc nie zdało się im posyłać swojey roboty— Ale czyż można to powiedzieć o tuteyszych?

Wreszcie zalety *wyrobow lakierowanych sybirskich*, osobliwie tac, dosyć są znajome: lakier mają czysty, zwierciadlisty, i tak trwały, że od wody wrzącey nie pęka się i nie bieleje. Z tego względu wyroby te zgoła nie ustępują naylepszym angielskim; lecz w malowidle i gładkiey robocie, nie mogą się z niemi równać, przeto też nierównie taniey się przedają— Co do tego artykułu, możemy wybornie obeyść się bez wyrobow zagranicznych.

Lampy, złożone przez maystra tuteyszego *Moperta*, w których za pomocą wody podnosi się oley (wynalazek francuzki) chociaż się okazały zawikłanemi w użyciu, gorliwość atoli tego artysty o naśladowanie wynalazków cudzoziemskich zasługuje na pochwałę.

Oddział XIV.

Cukier.

Nowym dowodem użyteczności systematu handlowego ścieśnionego, wcześnie i mądrze obmyślonego, są nasze *rafinerye* cukru surowego kolonialnego. Odtąd jak przywóz cukru rafinowanego zagranicznego został wzbroniony, namnożyło się u nas fabryk cukrowych. Piérwsi przedsiębiercy wielkie odnosili korzyści, i może nie bardzo starali

się o dobry wyrob. To wznieciło emulacyą: liczba fabryk cukrowych powiększyła się nietylko w stolicach, ale też i w innych miastach; zaczęto starać się o dobre wyrabianie tego produktu, a przytém zniżać cenę tak, że teraz pud dobrego cukru rafinowanego płacimy po 40 rubli i taniey, zamiast 80 r.

Nagłe zniżenie ceny zgubném było dla naszych fabryk; jakoż niektóre z nich upadły, a tylko gruntowni przedsiębiercy ostali się, i jeden drugiego usiłuje przewyższyć dobrym towarem. Teraz cukier u nas tak się dobrze rafinuje, że ledwo ustąpić może hamburskiemu, a małoco angielskiemu.

Tym sposobem, krótko-chwilową ofiarą, w rzeczy zbytku dosyć znośną, nabyliśmy nowey gałęzi przemysłu, oszczędzającey Państwu niemałe summy, któreśmy piérwiey przepłacali zagranicznym fabrykantom cukru, za ten bardzo znikomy produkt.

Na Wystawie złożony był cukier rafinowany ze trzech tylko fabryk: P. *Molso*, *Żadymirowskiego* i *Berda*. Z każdey równie jest dobry, i trudno przyznać pierwszeństwo któremukolwiek. Cukier P. *Berda* rafinowany jest za pomocą pary, nowym sposobem, dosyć znajomym za granicą, na który jednak P. *Berd* otrzymał przywiley.

Insi fabrykanci cukru nie nadesłali swo-

ich wyrobow, zapewne dla tego, że dosyć są znajome.

Przyjemném też a nowém dla Publiczności zjawiskiem, był *cukier burakowy*, surowy i rafinowany.

Że kombinacya cukrowa znayduje się nietylko w trzcinie cukrowey, ale w wielu innych roślinach, dawno już o tém wiedziano z chemii; dla małey wszakże jey ilości, nie podeymowano prac i kosztow na jey wydobycie, zwłaszcza, iż nie dawała się krystallizować.

W r. 1797, chemik berliński *Achard*, piérwszy odkrył w ćwikle wielką ilość kombinacyi cukrowey, dobył ją, skrystallizował i oczyścił na rafinad. Odkrycie to prędko się rozszerzyło: w Niemczech, Francyi i Hollandyi powtórzono jeszcze też próby, z jednakim skutkiem. W ówczesnym stanie politycznym Francyi, którey wszystkie porty w ścisłey trzymała blokadzie flota angielska, przez co też handel francuzki kolonialny całkiem był przecięty, kray ten ze wszystkich naybardziey usiłował pożytkować z tego nowego odkrycia; mając nadzieję, acz małą, zastąpienia niém niedostatku cukru kolonialnego. Pozakładano więc w niektórych mieyscach fabryki cukru burakowego. Ale gdy nastał powszechny pokóy, i przywrócony został handel zamorski,

mnóstwo cukru kolonialnego, wolno przywożonego, tak jego cenę zniżyło, iż nie było żadnego pożytku z wyrabiania cukru burakowego. Wielka więc liczba tych fabryk upadła, a niewiele pozostałych starało się przez różne udoskonalenia w tey mierze do tego przyyść, iżby wyrabiać cukier burakowy, niedroższy od kolonialnego. Mniemać należy, iż się to im udało, kiedy liczba fabryk tego rodzaju ciągle się pomnaża. W r. zeszłym 1828, liczono ich przeszło 200, których produkcya roczna cukru do dwóch milionow może wynosić. W Hollandyi i Niemczech także pozakładano te fabryki, dosyć znaczną ilość cukru wydające.

U nas w Rossyi, zaczęto już wyrabiać cukier z burakow przed 25 laty. Piérwszym tego przedsiębiercą był P. *Blankennagel.* Rząd zapomogł go znaczną pożyczką; atoli to, do lat ostatnich nie miało pożądanego skutku. W r. 1814, fabryka jego przeszła we własność Jenerał-majora *A. J. Gerarda*, który przez mnogie próby, przez niezmordowane starania i naśladowanie lepszych metod zagranicznych, potrafił nakoniec przyyść do tego, że się już teraz wyrabia z burakow wyborny surowiec, z którego przez rafinowanie otrzymuje się cukier tak doskonały, iż w białości, czystości, kry-

stallizacyi, twardości i smaku, naylepszemu kolonialnemu nie ustępuje.

Za jego przykładem, niektórzy inni obywatele jęli się tego przemysłu, a osobliwie P. *Malcow*, który urządził fabrykę cukru burakowego na ogromną produkcyą.

Próbki tego cukru, surowego i rafinowanego, były złożone na Wystawie. Surowy, ledwo może ustąpić hawańskiemu, a rafinowany zupełnie się równa kolonialnemu.

Nie wiémy jeszcze o korzyściach przedsiębierców z tego przemysłu. Widoczna jednak, iż nie obiecuje owego pożytku, jakim się wielu łudzi, których niezmordowana troskliwość godnąby była lepszego przedmiotu. Przy teraznieyszey tanności cukru kolonialnego, wątpić trzeba, aby można było korzystnie wyrabiać go z jakieykolwiek inney rośliny, oprócz tey, którą sama natura ku temu, zdaje się, przeznaczyła.

Oddział XV.

Rozmaite rzeczy.

W tym oddziale zawarliśmy rozliczne wyroby, z których jedne są mnieyszey wagi; drugie zaś, chociaż stanowią ważną gałąź przemysłu krajowego, złożone atoli były od

jednego, lub niewielu fabrykantów, a przeto trudno było dać o nich zdanie.

Rzeczy galanteryyne.

Serwis srébrny maystra tuteyszego *Janccna* okazał się tak przedniey roboty, iż nie ustępuje naylepszey w tym rodzaju robocie zagraniczney.

Samowar srébrny i *koszyk* maystra tuteyszego *Prageta*, także przedniey roboty.

Apparat podróżny srébrny tuteyszego maystra *Lauferta*, chociaż także dobrey roboty, nie może się jednak porównać z piérwszemi; inne zaś rzeczy drobnieysze, jakoto: kolczyki, pierścienie, okulary, i t. d. są roboty pospolitey.

Roboty z ozdobami z perłowey macicy, *Karola Esza* i *Czeszke*, uznano za celnieysze, z wielkim gustem i sztuką wykonane; nadewszystko stolik ozdobiony perłową macicą, z różnemi rzeczami dla kobiét, w cenie 1200 rub. roboty *Esza:* i toaletkę damską, z narzędziami z perłowey macicy i stali, tudzież z kurantami, roboty *Czeszke.*

Wszystkie też inne rzeczy obu tych maystrów, przedniey są roboty.

Pugilaresy *skórzane*, *woreczki*, *pudełka* i inne drobnieysze rzeczy, tuteyszego

maystra Jana *Lauferta*, oraz pięknie oprawne książki Karola *Lauferta* zasłużyły na szczególną pochwałę.

Instrumenta muzyczne.

Instrumenta muzyczne robią się u nas przewybornie, osobliwie w tuteyszey stolicy. Upodobanie w muzyce, ściągnęło tu wielu maystrów tego rodzaju, mianowicie fortepianow.

1. Fortepiany.

„Fligel roboty *Tisznera*, możnaby było umieścić w pierwszym rzędzie, gdyby ten instrument wolnym był od niektórych wad w dźwięku górney oktawy, przed ostatniemi nótami, którey uderzenie jest bardzo mocne. Zresztą robota jest gruntowna, a instrument w ogólności porządny.

„Fligel, roboty Andrzeja *Szredera:* nie możemy go inaczey, jak w trzecim położyć rzędzie, dla tego, że głos i mechanizm jego nie jest tak dobry; wreszcie dla gładkiey roboty powierzchowney, do pięknych należy meblow, i nie taniey może kosztować, jak 1500 rubli.

„Drugi jego fortepian, dla nowości wynalazku i użytych wielu w nim części czugunnych, należałoby policzyć do robót pierw-

szego rzędu; lecz, że jeszcze nieudoskonalony, co do tego, iż basy słaby głos mają w porównaniu do dyszkantow, a oraz klawisze ma zaciężkie, przeto, ze względu na sztukę i dobrą robotę, odnosi się do rzędu drugiego.

„Fortepian *Dytrychsena* piękney i gruntowney roboty: w graniu tylko klawisze ma ciężkie; liczymy go więc do drugiego rzędu, zapewniając wszakże, iż instrument ten, droższym jest od naznaczoney ceny 500 rubli.

„Fligel-fortepian roboty *Ludeke* znaydujemy bardzo przyjemnym i równego tonu: nieco tylko słabego; robota jego gruntowna; a stroić go bardzo jest ciężko i niewygodnie: odnosimy go więc do drugiego rzędu.

„Fligel-fortepian roboty *Gerdau*, mocny z powierzchowności, ale słabey mechaniki; jednakże zasługuje na mieysce w drugim rzędzie.

„Fortepian roboty *Szulca* znaydujemy dosyć gruntownym; ale w głosie ma tę wadę, iż w ogólności brzęczący i ostry, a ostatnie tony basow, słabe; klawisze zaś głęboko wpadając, przeszkadzają szybkiemu graniu. Pedał jego, zwany *szwel-ton*, nie odpowiada swemu przeznaczeniu. Mimo to wszakże, porównywając ten instrument z innemi, odnosiémy go do drugiego rzędu, z tą jednak

uwagą, że, podług naznaczoney ceny, nie wart i połowy.

„Naostatek mamy honor oświadczyć, że instrument, nazwany *Eolodykon*, roboty *Wirta*, chociaż nie należy do naszey sztuki, zwłaszcza, iż P. *Wirt*, skład jego wewnętrzny zachowuje w sekrecie: wnosząc atoli z doniesienia jego, i słyszanego przez nas tonu, jako też zważając na nowość wynalazku, nie wahamy się policzyć go do rzędu piérwszego."

2. Instrumenta dęte.

„Instrumenta dęte drewniane, maystra *Nilsena*, są nayprzednieysze, tak co do roboty, jako i czystego tonu, a łatwego użycia; nierównie nawet lepsze od zagranicznych. Na dowód tego mogę powiedzieć, że z moim bratem, używam już tych instrumentow lat dziesięć: a w naszych podróżach, w przedmiocie sztuki, często się zdarzało, iż piérwsi maystrowie po różnych stolicach Europy, przekonani o dobroci instrumentow P. *Nilsena*, prosili u nas o ich modele.

„Instrumenta tegoż rodzaju maystra *Wanszeyda*, lubo także są bardzo dobre, nie mogą się jednak porównać z *Nilsenowemi*; robota ich wyborna.

„Instrumenta dęte mosiężne, Nadworne-

go maystra *Trancszela*, nienaystaranniey-
szey są roboty.

„Z zasmuceniem postrzegłem, że nie było na Wystawie instrumentow dętych mosiężnych, maystra *Andersta:* przewyższyłyby one nietylko Trancszelowe, ale oraz wszystkie zagraniczne, i w czystości tonu, i w powierzchowności, i w dziwney łatwości zadęcia.

„Za obowiązek poczytuję sobie, zwrócić uwagę Rady Rękodzielniczey na to, że gdyby artyści instrumentalni byli więcey zachęcani: niemałyby stąd wynikł dla Państwa pożytek, bądź dla tego, iż wówczas nie potrzebowalibyśmy instrumentow zagranicznych, a pieniądze, opłacane za nie, pozostawałyby w kraju; bądź też dla tego, iż wtedy, używający tych instrumentow mnieyby cierpieli na zdrowiu: gdyż instrumenta zagraniczne tém są wielce szkodliwe, że ciężkie w użyciu— Ceny nawet robionych tu instrumentow niższe są od zagranicznych; a z czasem jeszczeby bardziey zniżyć się mogły, gdyby wprowadzanie instrumentow z zagranicy zostało wzbronione: co byłoby większym zachętem dla tuteyszych maystrów do rozszerzania tych wyrobow z własnym, a oraz powszechnym pożytkiem.

Wiolonczela i skrzypce, złożone na Wy-

stawie przez maystra *Batowa* wielce były chwalone.

M e b l e.

Wiadomo powszechnie, że *mebelnictwo* u nas, osobliwie w tey stolicy, wysokiego doszło udoskonalenia; naybardziey zaś z pomiędzy innych odznacza się Nadworny mechanik *Gambs*. Dowcip jego wynalazczy, jest nieprzebrany w pomysłach; piękne rysunki, wygoda w użyciu, gładka robota, naylepszy dobor drzewa i moc, są statecznemi i niezmiennemi zaletami wszystkich jego robót. Lecz co naywięcey zaleca jego wyroby i czyni je nienaśladownemi, to ów rzadki talent, kojarzenia sztuki architektoniczney z mebelnictwem; wszystkie jego roboty, są prześlicznemi wzorami architektury: układ, proporcya, symmetrya, a nawet wszelkie ornamenta, podług prawideł tey sztuki. Od piérwszego rzutu oka, postrzedz w nich można mistrzowskie dzieło ukształconego umysłu. W istocie, P. *Gambs* jest geniuszem w swoim rodzaju.

Złożone przezeń meble na Wystawie, acz były nie tak znakomite, jednakże we wszystkiém upatrzyć się dawała sztuka artysty piérwszego rzędu. Małe parawaniki, bardzo gładkiey były roboty; krzesła i stoliki,

w smaku gotyckim, wszystkie z brzeziny tuteyszey, gustownie ozdobione drzewem orzechowém: nowy wynalazek, a robota przednia i gruntowna. Dwa stoliki damskie do robót, prześliczne; biórko z mechaniką: cudney roboty. Lecz ze wszystkich naybardziey się podobało bióro mechaniczne, zewnątrz zwyczaynego składu, a wewnątrz z kryjówkami, przez nayprostszy mechanizm wyskakującemi; robota jego przewyborna i mocna. Zdaniem obranych znawców, ceny robót P. *Gambsa* całe są niewysokie, zważając na ich zalety — Doskonały ten artysta, czterdzieści lat kunsztem swym trudniąc się, nabył już takiey wziętości, iż wyższym jest nad wszelkie pochwały. Roboty jego przyozdabiają wszystkie Cesarskie pałace.

Mebelnik tuteyszy *Bitner*, złożył na Wystawie stół okrągły, swojey roboty, który uznano za dobry, a jak się zdaje, z jedney sztuki. P. *Bitner* słynie z gładkości roboty: słuszną więc zyskał pochwałę.

Z innych maystrów tego rodzaju rossyyskich, żaden swey roboty nie wystawiał; lubo niektórzy z nich, zręcznie naśladują naylepszych w tey mierze artystów, i zapewne zasłużyliby na pochwałę.

Karéta.

Landara poczwórna, w cenie 7000 rubli, wystawiona przez karétnika tuteyszego *Jochima*, okazała się we wszystkich częściach wybornie zrobioną. Chociaż o trwałości tego pojazdu czas i użycie przekonać może; wszelako robota P. *Jochima* tak jest znajoma, iż wątpić o jey gruntowności nie można.

Odtąd, jak wprowadzanie pojazdow zagranicznych do Rossyi zostało zabronione, robią je u nas z takim gustem, wytworem i trwałością, że ledwo ustąpić mogą naylepszym zagranicznym: — nowy dowód pożytecznego wpływu zakazowego systematu handlu!

Życzyć należy, aby nasi rodowici maystrowie rossyyscy, troskliwie około tego rzemiosła chodzili, i aby zastąpili przybywających maystrów zagranicznych, którzy dotąd jeszcze u nas mają pierwszeństwo.

Kwiaty robione.

Za prześliczne wyroby tego rodzaju, Francya długi czas pobierała daninę ze wszystkich krajow europeyskich, gdziekolwiek zbytek wziął górę nad oszczędnością. Rossya też płaciła jey corocznie cząstkę tego haraczu. Lecz powoli zaczęto u nas naśladować tę sztukę wyśmienicie.

Złożone na Wystawie przez P. *Łapinową*, *kwiaty robione*, dowodzą, że i nasze artystki wielce się w tych robotach wydoskonaliły. Kwiaty te tak są naturalne, że oczy mylą. Damy nasze z podziwieniem przekonały się tu, iż dotąd kupowały po magazynach cudzoziemskich kwiaty krajowey roboty, zamiast francuzkich, dwakroć drożey, aniżeli się przedają w magazynie P. *Łapinowey*. Ninieysza Wystawa wiele obaliła uprzedzeń, i pewni jesteśmy, iż co do tego artykułu, nie będziemy się już uciekali za granicę.

Tegoż rodzaju roboty Anny *Spol*, na równąż pochwałę zasłużyły.

Swiéce woskowe.

Swiéce woskowe dwie tylko fabryki złożyły: Xięcia *Razumowskiego* i Radczyni tayney *Miatlewowey*. Piérwsze odniosły przewagę, mają bowiem wszystkie zalety świéc naylepszych: czystość, białość, twardość, a przytém nie płyną i palą się jasno. Swiéc takich, podług świadectwa zarządzającego fabryką, wyrabia się corocznie 250 pudow. Chociaż cena ich nie była naznaczoną: wiadomo jednak, iż się przedają tu drożey, niż inne (po 70 rubli pud).

Świéce łojowe.

Nigdzie może w całym świecie nie zbiéra się tyle łoju, a nigdzie mniey nie używa się świéc, jak w Rossyi. Pospólstwo powiększey części świéci łuczywém: czego w żadnym nie uyrzysz kraju. Niémasz potrzeby wspominania, na jakie niebezpieczeństwo są przez to wystawione budynki mieszkalne, osobliwie drewniane, a nawet całe wioski. Nędzny stan włościan nie dozwala im podeymowania na kupno świéc wydatkow, które są dosyć znaczne, mianowicie z przyczyny długich i ciemnych nocy, jesiennych i zimowych. Włościanin zbiéra łóy nie na użytek własny, ale na przedaż; jakoż, wywóz łoju za granicę, stanowi nayważnieyszą gałąź naszego handlu zewnętrznego. Gdy się byt włościan polepszy, a mienie ich wzrośnie, wówczas razem zwiększy się i wewnętrzna świéc konsumpcya.

Dobroć świéc łojowych poznaje się w użyciu: jeśli się jasno palą, nie płyną, nie swędzą, wówczas mają wszystkie zalety, jakich się po dobrych świécach łojowych wymaga. Co się zaś tycze białości, nie jest ona istotnym dobrych świéc przymiotem: Anglicy przekładają *łóy żółty*, który dla tego wszędzie się przedaje rublem drożey od *białego*.

Dobroć świéc łojowych zależy naprzód

od dobrego łoju, a potém od knota. Nie tu jest mieysce opisywania sposobu robienia świéc. Wszelakoż nie od rzeczy będzie napomknąć, iż, co do tego artykułu, nigdzie jeszcze potrzebnych nie zrobiono ulepszeń, i wszędzie się żalą na świéce łojowe. Niedawnemi czasy, w Anglii i Francyi, próbowano robić świéce z łoju zsiadłego, wyciskając z niego substancyą tłustą, od którey świéca płynie i swąd wydaje. Próby te udały się na małą skalę; lecz takie świéce kosztowałyby drożey od woskowych: które jednak zawsze mieć będą pierwszeństwo. U nas też w roku zeszłym, podjął się pewien robienia świéc takich: złożone przezeń próbki zyskały pochwałę; lecz dotąd nie widzimy ich w handlu, zapewne dla tego, że są drogie.

Z pomiędzy świéc zwyczaynych, długo słynęły wołogodzkie; lecz teraz i te nie są lepszemi od innych.

Ze złożonych na Wystawie *świéc łojowych*, pierwszeństwo zyskały świéce *Stiwensona* fabrykanta petersburskiego; ale cena ich wydała się zbyt wysoką: po 18 rubli pud.

Lak.

Lak, złożył jeden tylko fabrykant petersburski *Peterka*. Uważa się on za naylepszy, jaki się tylko u nas wyrabia. Cena jego

jest rozmaita, wedle różnicy gatunku, od 80 k. do 10 r. funt. P. *Peterka*, za wydoskonalenie tego wyrobu, dawno już otrzymał prawo używania herbu Państwa na laku i fabryce.

T y t u ń.

Nie będziemy pomnażać prześladowań, których aż nadto tytuń ucierpiał. Był czas, kiedy nań klątwy i na tych, co go używali, rzucano. Lecz jak w wielu rzeczach, tak i w tym razie, przemogł kaprys. Rządy pojednały się z tytuniem, za którego nieszkodliwością przemawiało odwieczne użycie. Owszem znalazły w nim obfite źródło krajowego dochodu. Francya ma z tytuniu corocznie czystego dochodu 45 milionow frankow. Użycie tytuniu tak się rozszerzyło, iż w innych krajach wytrzebiają winną macicę, a sieją tytuń: znaydując produkt ten od wina zyskownieyszym.

Ze wszystkich gatunkow tytuniu, za naylepszy uważany jest *wirgiński*, z którego, we Francyi, naydroższa robi się tabaka, zwana *Laferme*.

Jeszcze nie wiadomo, czy od gruntu, czy też od sposobu przygotowania zawisła dobroć tey tabaki. Wiadomo jednak, iż w samey Francyi nie udaje się robienie dobrey tabaki z tytuniu krajowego: co każe mnie-

mać, iż dobroć jey zasadza się mianowicie na własnościach produktu amerykańskiego.

W Rossyi też wiele uprawują tytuniu, a osobliwie na Ukrainie, gdzie się podostatkiem i w dobrym zbiéra gatunku. Lecz robiona z niego tabaka, nie ma owego przyjemnego zapachu, jakiego w niey szukają miłośnicy i znawcy tego wyrobu. Wszakże nie można wątpić, iż w innym doskonalszym sposobie jey robienia, własności się jey polepszą. Dowodem tego jest tabaka, robiona przez kupca *Anifima Hołowkina*, w Petersburgu, która nietylko się tu w obfitości rozchodzi, ale oraz wywożona jest wielkiemi partyami za granicę, gdzie ją uważają za przednią.

W robieniu tabaki sposobem francuzkim, nikt tak nie postąpił, jak tuteyszy fabrykant i kupiec Fryd. *Müller*. Złożona przezeń na Wystawie tabaka, małoco okazała się niższą od dobrey francuzkiey, a w cenie, dwakroć tańszą (po 6 rubli funt). Wedle jego zapewnienia, staje się ona tém lepszą, im dłużey stoi w beczkach zapakowana. Wiadomo też, że tabaka francuzka *Laferme* puszcza się w handel dopiero we dwa lata, lub poźniey, od czasu jey zrobienia.

Życzyć potrzeba naszym fabrykantom tabaki, zupełnego w tey mierze skutku, a tego eszcze bardziey, ażeby wynalezli sposób ro-

bienia dobrey tabaki z tytuniu krajowego. Wówczas nie mielibyśmy potrzeby płacenia corocznie cudzoziemcom, za ten produkt, do 3 milionow rubli.

Pomijamy wiele innych mnieyszey wagi drobnych rzeczy: *mozaiki*, *landszafty*, *peyzaże* i *obrazy* artysty Cesarskiey Akademii sztuk Jegora *Weklera; pieczątki* z różnemi herbami tuteyszego rzeźbiarza Pawła *Możeczkowa* (jako dzieła sztuki); *parasole* maystra *Szleppera* i maystrowey *Dežiowanni; koszyki* maystra *Todta* i *Junkera;* roboty *szyldkretowe*, *kościane* i *bursztynowe* różnych maystrów; *pomady*, *perfumy*, *mydła pachnące*, *kadzidła* i t. d. i t. d. syna kupieckiego Jana *Gerke*. Wszystkie te wyroby, każdy w swoim rodzaju, zasłużyły na słuszną pochwałę.

Zakończmy toastem *wina mozdogskiego*, na cześć naszych fabrykantów, przedsiębierców i artystów! Wino to, chociaż nie może zastąpić *szampańskiego*, wszelako jak lekkie stołowe ma swoje zalety, tém bardziey, iż *krajowe* a niezłe. P. *Lenz* podeymuje się dostarczać go w cenie po 65 kop. butelkę.

Lista

Rzeczy i towarow, kupionych na Wystawie wyrobow Rossyyskich, do Naywyższego *Dworu i Instytutu technologicznego.*

I. *Do* Naywyższego *Dworu.*	Cena rzeczy. Ruble	Z jakiey fabryki.
Obraz Zbawiciela, czugunny	250	Alexandrowskiey.
Lustra bronzowe, formy gotyckiey	2800	Maystra petersburskiego *Herena.*
Zégarek bronzowy z pęcherzem mydlanym	600	
Stolik do robót damskich, z perłową macicą	1200	Maystra petersburskiego *Esza.*
Zégarek w perłową macicę oprawny	550	
Pugilares z perłową macicą .	300	
Karafka kryształowa z 12 kieliszkami	95	*Malcowych,* w gub. orłowskiey.
Koszyczek kryształowy . . .	33	
Waza kryształowa	200	*Bachmetjewa,* w gubernii penzeńskiey.
Dwa dzbanki kryształowe, każdy po 20 rubli	40	
Szarfa szalowa.	2000	*Merlinowey,* w gubernii niżegorodzkiey.
dº dº	1500	
Szal biały, z deseniem europeyskim, tkany sposobem kaszmirowych	12000	Obyw. woronez. *Szyszkinowey.*
Szal	3500	*Kołokolcowa,* z gub. saratowsk.
Fuzya nabijająca się z dołu (nie próbowana)	500	Maystra petersb. *Jachtmana.*
Złotogłowu 10¼ ar. po 55 r. ar.	1508	*Polakowa,* z guber. moskiew.
dº 17 arsz. po 50 r. ar.	850	*Kołokolnikowa* z guber. moskiew.
Materyi meblowey 78 arsz. po 10 rubli	780	Petersburskiey, *Binara.*
Grodenaplu 59¾ arsz. po 5 rub.	296	
dº 2 sztuki, 113¼ arsz. po 4 r.	453	
Sztukę axamitu 15 arsz. po 18 r.	270	

Axamitu 14 arsz. po 14 rubli	196	Petersburskiey *Tilmesa*
Atłasu 34 arsz. po 6 r. 50 kop.	221	
Grodenaplu i atłasu różno-kolorowych, 6 sztuk, 139 arsz. po 5 rubli arsz.	695	Moskiewskiey *Kondraszewa.*
Pálmerynu 33 arsz po 2 r. 30 k.	75	
d° 33 arsz. po 2 r. 50 k.	82	
Muślinu wschodniego 2 sztuki, 75 arsz. po 3 rub.	225	
Fularu na 6 sukień, po 110 rub. suknia	660	Petersburskiey *Bitepaża.*
Materyi meblowey 4 sztuki, po 100 rubli	400	
Kembryku 1 sztuka na suknie	110	
Muślinu grubego 1 sztuka . .	100	
Grodenaplu 2 sztuki, 89 arsz. po 4 rub. arsz.	358	Moskiewskiey *Karpowa.*
Grodenaplu jedno-kolorowego w deseniach, 5 sztuk, 224 ar. po 4 ruble arsz.	976	Moskiewskiey *Maykowa Dobrochotowa.*
Axamitu sztukę 25 arsz. po 10 rubli arsz.	250	Moskiewskiey *Rohożyna.*
Chustek tuzin w różnych gatunkach	95	
II.		
Do Instytutu technologicznego.		
Popiersie marmurowe Cesarza Jegomości	2800	Snycerza *Treskorni.*
Zégar wielki regulator	1600	Maystra petersbursk. *Kleyna.*
Warstat tokarski	1200	Rękodzielni Alexandrowskiey.
Nożyce mechaniczne	300	Maystra petersbur. *Helferta.*
Chronometr	4000	Zegarm. mosk. *Tołstego.*
Ogółem . .	43620	r. 85 k.

NAGRODY.

Po zamknięciu *piérwszey Wystawy wyrobow rossyyskich*, Rada Rękodzielnicza, oceniwszy, za pomocą wezwanych umyślnie znawców, wszystkie wyroby, które się na niey znaydowały, naradzała się względem nagród dla tych, którzy się niemi odznaczyli.

Przez NAYWYŻEY potwierdzone prawidła Wystawy, postanowione są dla odznaczających się fabrykantów nagrody: 1) *Medale pochwalne*, złote i srébrne; 2) *Publiczna pochwała* i uznanie za dobre w opisaniu Wystawy, oraz *nagrody pieniężne*, a P. Ministrowi Skarbu zostawiono, po rozpatrzeniu o tém przedstawienia Rady Rękodzielniczey, składać je do weyrzenia CESARZA JEGOMOŚCI, upraszając, w razie szczególnieyszych zasług, okazanych przez fabrykantów, o medale takoż do noszenia na szyi, tudzież o inne od NAYWYŻSZEY szczodrobliwości nagrody.

Podług zdania Rady Rękodzielniczey, przeznaczone zostały *medale* 108 fabrykantom, właścicielom fabryk, maystrom i artystom, którzy, po doprowadzeniu o tém przez P. Ministra Skarbu do wiadomości CESARZA JEGOMOŚCI, uznani zostali godnymi tych nagród.

I. Wielkie medale złote.

1) Gwardyi Kornet *Jakowlew*, za wyborną blachę żelazną i pobielaną.
2) Sukcessorowie Radcy taynego *Demidowa*, za takież wyroby i kosy.
3) Szambelan *Wsiewołożski*, za udoskonalenie różnych z żelaza wyrobow.
4) Fabrykant moskiewski, kupiec *Kołokolnikow*, za wyborne złotogłowy, materye złoto - i srébro-lite i fryze.
5) Major *Malcow*, za wyborny kryształ.
6) Gwardyi Porucznik *Bachmetjew*, za tenże wyrob.
7) Kupiec *Botenin*, za dobrą i tanią porcellanę.
8) Jenerał-porucznik *Richter*, za wyborne szkło do okien.
9) Bronznik *Szreyber*, za zégar bronzowy, Diana, uznany wybornym.
10) Jenerał-Adjutant Hrabia *Komarowski*, za sukno przewyborney dobroci.
11) Fabrykant *Bitepaż*, za wyborne cyce i nabijanie materyi jedwabney.
12) Radca handlowy *Titow*, za toż samo.
13) Szuyscy kupcy i fabrykanci, bracia *Posilinowie*, za tkaniny bawełniane: z przyczyny tanności ich i wielkiey produkcyi.
14) Kupiec *Czursinow*, za udoskonalenie

i rozmaitość cératy, oraz za materye bawełniane tkane.

15) Obywatelka *Elisejewowa*, za szale z puchu tybetańskiego.

16) Pułkownik *Rennenkampf*, za przędzę bawełnianą.

II. Medale złote mnieysze.

1) Sukcessorowie kollegialnego Assesora, *Bataszewa*, za wyroby żelazne.

2) Kupiec i fabrykant, *Polakow*, za złotogłowy, materye złoto - i srébro-lite i fryze.

3) Jenerał-major *Orłow*, za wyroby kryształowe.

4) Fabrykanci *Gardnerowie*, za wyroby porcellanowe.

5) Radca dworu, *Poskoczyn*, za naczynia fajansowe i gliniane.

6) Radca tayny, *Mikłaszewski*, za wyrabianie bielizny stołowey.

7) Kupiec, Jan *Prokofjew*, za płótno na wzór zagranicznego.

8) Kupiec Grzegorz *Elizarow*, za toż samo.

9) Synowie kupca *Kumanina*, za płótno flamandzkie.

10) Jenerał-piechoty Xiąże *Gorczakow*, za sukna, uznane za dobre i tanie.

11) Rzeczywisty Radca tayny, *Nowosilcow*, za sukna znakomitey dobroci.

12) Kupiec ryzki i fabrykant *Pichlau*, za kazinet bardzo przedni.

13) Mistrz obrzędow Hrabia *Zawodowski*, za kobiérce znakomitey dobroci i pięknych deseniow.

14) Fabrykant *Tesz*, za cyce pięknych i trwałych kolorow.

15) Fabrykant, kupiec *Urusow*, za wyborne wyroby bawełniane.

16) Kupcy, Jakób *Titow* i *Prokofjew*, za wyroby muślinu, zwanego szkockim.

17) Fabrykant *Chlebnikow*, w Rydze, za welwerety znakomitey dobroci i ceny umiarkowaney.

18) Fabrykant *Tilmes*, za jedwabne materye gładkie, axamity i tkaniny kamizelkowe.

19) Kupiec moskiewski i fabrykant, *Dobrochotow*, za materye jedwabne.

20) Kupiec moskiewski i fabrykant *Lewin*, za sztofy jedwabne.

21) Kupiec moskiewski i fabrykant *Szełkownikow*, za wstążki jedwabne i sinel.

22) Regestrator kollegialny, *Koczetow*, za wyborne i trwałe chemiczne bielenie lnu i płócien.

23) Fabrykant *Bauer*, za wyroby chemiczne dobrych własności i stosowney ceny.

24) Fabrykant *Pretr*, za toż samo.

25) Fabrykant *Herdau*, za *sacharum-saturni* dobrego gatunku i umiarkowaney ceny.

26) Xiężna *W. A. Repninowa*, za wyborne kapelusze słomiane, na wzór włoskich.

27) Senator *E. J. Miecznikow*, za wełnę merynosową.

28) Radca Stanu *D. A. Kołokolcow*, za szale znakomitego wyrobu.

29) Obywatelka *Merlinowa*, za szarfę szalową bardzo dobrego wyrobu.

30) Kupiec moskiéwski *Tuczkow*. 31) Moskiewskiego kupca *Sapożki* żona. 32) Kupiec moskiewski *Bietow*.	*Za wyroby szalowe i chustki na wzór angielskich, znakomitey dobroci i w wielkiey ilości wyrabiane.*

33) Karéciarz *Jochim*, za karétę przewyborney roboty.

34) Kupiec *Lenc*, za wino mozdogskie, przez niego samego wyrabiane.

35) Fabrykant *P. P. Lichaczew*, za rzeczy oficerskie odznaczającey się roboty.

III. Medale srébrne wielkie.

1) Właściciele fabryk *Szepielewowie*, za wyroby żelazne.

2) Radczyni Stanu, *A. P. Połtoracka*, za wyrabianie igieł.

3) Hrabina *A. P. de Broglio*, za wyrabianie nożow i widelcow stołowych.
4) Mayster *Jachtman*, za bardzo dobre wyroby ślosarskie.
5) Fabrykanci *Usaczewowie*, za papiér dobry i dosyć tani.
6) Zégarmistrz *Heyde*, za zégarki dobrze robione.
7) Złotnik *Miaśnikow*, za wyborne oprawianie okularow i lorynetek.
8) Assesor kollegialny *Panszyn*, za dobre naczynia szklanne.
9) Fabrykant *Auerbach*, za dobre i umiarkowaney ceny naczynia fajansowe.
10) Mechanik nadworny *Hambs*, za meble.
11) Fabrykant *Fuks*, za papiérowe obicia.
12) Dzierżawcy rękodzielni jarosławskiey, *Jakowlewowie*, za bieliznę stołową.
13) Fabrykant *Uhliczaninow*, za wyroby lniane i pieńkowe.
14) Fabrykanci kałuzcy, *Chlebnikowowie*, za też same.
15) Fabrykant *Briuzin*, za też same.
16) Hrabia *D. A. Tołstoy*, za sukna dobre i umiarkowaney ceny.
17) Obywatel *Łyszczyński*, za takież.
18) Kupcy kaszyrscy, bracia *Popowowie*, za takież same.
19) Kupcy moskiewscy: *Rybnikow* i *Babkin*, za takież.

20) *Fan-der-Giuyt* i *Pretr*, za przędzę bawełnianą bardzo przednią.

21) Fabrykant cycow, kupiec *Weber*, za cyce.

22) Kupiec szuyski i fabrykant *Korniłow*, za wyroby bawełniczne.

23) Kupiec moskiewski *Sopow*.	*Za wyroby jedwabne.*
24) Kupiec mosk. *Szczegłow*.	
25) Kupiec jarosławski *Ołowianniszników*.	

26) *Drury* 8 klassy, za farby.

27) Kwieciarka *Łapinowa*.	*Za kwiaty sztuczne.*
28) d^{o} *Spol.*	

29) Rękawicznik *Żeno*.	*Za wyborne rękawiczki różnego rodzaju.*
30) d^{o} *Szafer*.	

31) Mayster *Wołkow*, za sztuczne cieniowe farbowanie gaz jedwabnych.

32) Fabrykant *Müller*, za dobre wyrabianie tabaki, na wzór francuzkiey Laferme.

33) Tokarz *Esz*, za przewyborne roboty z perłowey macicy.

34) Mayster fortepianow *Tiszner*, za *fligel-fortepian*, szczególniey zachwalany.

35) Mayster *Wirt*, za instrument, nazwany *Eolodikon*, jeżeli tylko dowiedzie, iż zrobiony jest przezeń w Rossyi, a nie w obcych krajach (co też już dowiedziono).

36) Mayster *Nilsen*, za instrumenta dęte drewniane. bardzo chwalone.

37) Mayster *Batow*, za wyborne skrzypce i wiolonczellę jego roboty.

38) Fabrykant *Bitner*, za rzeczy oficerskie, bardzo porządne.

IV. Medale srébrne małe.

1) Jenerał-major *Paszkow*, za wyroby żelazne.

2) Xiążę *Birbasow*, za takież.

3) Fabrykanci: *Buch* i *Trancszel*, za piękne guziki mosiężne.

4) Jenerał-major *Warencow*, za wyrabianie dobrych nożow stołowych.

5) Mayster *Malikow*, w Tule, za samowar wyborney roboty i inne rzeczy.

6) Mayster *Barymow*, w Tule, za takież wyroby.

7) Rzeczywista Radczyni Stanu *Kaydanowowa*, za papiér.

8) Slosarz *Helfert*, za różne rzeczy slosarskiey roboty.

9) Kupiec i fabrykant *Anikijew*, za wyrabianie dobrych szyb do okien.

10) Rotmistrz *Szubin*, za obicia papiérowe, na wzór francuzkich.

11) Radca Dworu *Gorczakow*, za wyrabianie płótna flamandzkiego.

12) Fabrykant *Defren*, za wyrob sukien dobrych.

13) Kupiec *Epanieeznikow*, za dywany wełniane dobrego wyrobu.

14) Fabrykant *Mulert*, za rzeczy lakierowane.

15) Włościanin *Baburyn*, za robienie octu drzewnego, którego wiadro kosztuje 80 k.

16) Mieszczanin wiatski, *Makarow*, za wyrabianie tabakierek drewnianych, na wzór szkockich, z drewnianemi szarnierami.

17) Mayster *Domler*, za bardzo delikatne piły jego roboty.

V. Pieniężne nagrody.

Nagrod pieniężnych przyznano dla cztérech maystrów i rzemieślników, 2,500 rubli, a mianowicie:

1) Szpilkarzowi *Szulcowi*, za szpilki.

2) Slosarzowi *Szwalingowi*, za różne roboty slosarskie dobre.

3) Fabrykantowi farb *Wołoskowemu*, za karmin jego roboty, znakomitey dobroci.

4) Mieszczaninowi wiatskiemu, *Makarowemu*, za zrobienie tabakierek drewnianych, na wzór szkockich, z drewnianemi szarnierami.

VI. Publiczne pochwały.

Na publiczną zaś pochwałę w opisaniu Wystawy zasługują ci fabrykanci, którym przeznaczony jest medal za jakikolwiek wyrob, gdy oprócz tego i w innym jakim

rodzaju wyrobu uznani są za odznaczających się; tudzież ci, których wyroby, lubo zwróciły na się uwagę, nie mają jeszcze atoli niektórych przymiotow doskonałości.

Taka pochwała przyznaje się w ogólności 82 fabrykantom, a mianowicie:

1) Rzeczywistemu Szambelanowi *Wsiewołożskiemu*, za różne narzędzia i zégarki wyrobu fabryk jego, za które, zdaniem znawców, wypadałoby przeznaczyć także nagrodę pierwszego rzędu; lecz już przeznaczoną jest ona za udoskonalone wyrabianie żelaza.

2) Zégarmistrzowi Karolowi *Klein*, za zégary ścienne roczne.

3) Szpilkarzowi Henrykowi *Szulcowi*, w St-Petersburgu, za wyrob bardzo dobrych szpilek mosiężnych.

4) P. Baronowi *Rall*, za dobry papiér Aleksandryyski, klejowy i wodny.

5) Papiérni wielkosielskiey Xięcia *Gagaryna*, za wyrob bardzo dobrego papiéru kolorowego.

6) Fabryce ryzkiey P. *Kibora*, za wyrob tektury i papiéru cukrowego.

7) Kupcom i fabrykantom: *Dymitrowi* i *Janowi Płotnikowym*.
8) *Turubajewowi*.
9) *Zotowowi*.
10) *Konszynowi*.

} *Za różne wyroby lniane i konopne.*

11) *Bilibinowi.* 12) P. Rotmistrzowi *Szubinowi*, za kobiérce i 13) Właścicielce fabryki, P. *Temerynowey.* 14) Fabrykantom PP. *Nosowym.* 15) Kupcowey Ksenii *Grygorjewowey.* 16) Fabrykantom i kupcom braciom *Masłowym.* 17) Gwardyi porucznikowi *Połtarackiemu.*	*Za różne wyroby lniane i konopne.*

Bronznikom.

18) P. *Herenowi.* 19) P. *Gede.* 20) i P. *Dipnerowi.*	*Za różne wyroby bronzowe.*

21) Meblarzowi *Bitnerowi*, za zrobiony przezeń stół bardzo piękny.

Garbarzom.

22) P. *Rothanowi.* 23) P. *Czekanowowi.*	*Za bardzo dobrą wyprawę safianu i skór baranich.*

24) i P. *Piczuginowi*, za wyprawę dobrego juchtu czerwonego.

25) Fabrykantowi szkła Józefowi *Anikijewowi*, za dobry wyrob szkła do okien.

26) P. Radcy handlowemu, *Fetysowowi*, za wyroby porcellanowe, któremi opatruje kray Syberyi.

27) P. *Demezerowi.*
28) i P. *Kareckiemu.* } *Za takież.*
29) P. Stanisławowi *Mamczurowskiemu*, za naczynia fajansowe, które mienią wytrwałemi w ogniu.
30) P. *Sokołowowi*, dzierżawcy fabryki w Wyższym-Wołoczku, za takież wyroby.

Złotnikom.

31) P. *Jancenowi*, za serwis srébrny przewyborney roboty.
32) P. *Pragetowi*, za samowar srébrny i koszyk takieyże roboty.
33) i P. *Laufertowi*, za sprzęt podróżny, dobrey roboty.

Kapelusznikom.

34) P. *Hansowi*, za kapelusze z trzciny i fiszbinu.
35) P. *Bareyterowi*, za kapelusze puchowe.
36) i P. *Junkerowi*, za kapelusze jedwabne.

Maystrom instrumentow.

37) Andrzejowi *Szrederowi*, za pantalion wyborney roboty i dobrego tonu.
38) P. *Ludekowi*, za fortepian bardzo przyjemnego tonu.
39) P. *Szulcowi*, za takiż, dobrey roboty.

40) i P. *Wandszeydowi*, za wyborne drewniane instrumenta dęte.

41) Moskiewskiemu kupcowi i fabrykantowi, Piotrowi *Łukaszynowi*, za przewyborne tabakierki papiérowe, nieustępujące brunświckim.

42) Fabrykantowi St-Petersburskiemu, Marcinowi *Boll*, takoż za tabakierki i tace papiérowe, wyborney roboty.

43) Maystrowi St-Petersburskiemu *Wollenszneyderowi*, za tabakierki takoż papiérowe, wyborney roboty.

44) Maystrowi *Mopertowi*, w St-Petersburgu, za lampy różnego rodzaju, bardzo dobrey roboty.

45) Fabrykantowi Teodorowi *Petc*, w St. Petersburgu, za tace papiérowe, z malowidłem, bardzo dobrey roboty.

46) Kupcowi moskiewskiemu i fabrykantowi Włodzimierzowi *Tretjakowowi*.

47) Kupcom i fakrykantom moskiewskim *Prochorowom*.

48) Kupcowi tulskiemu i fabrykantowi Danielowi *Szwiecowowi*.

49) Kupcowi sierpuchowskiemu i fabrykantowi Maximowi *Konszynowi*.

Za bardzo dobre różnego rodzaju wyroby bawełniane i tkackie. (46–49)

50) Fabrykantowi St-Petersburskiemu Chrystianowi *Rike*.
51) Fabrykantowi St-Petersbur. Augustowi *Rudertowi*.
52) Tkaczowi St-Petersburskiemu Walentemu *Klauzerowi*.
53) Tkaczowi St-Petersburskiemu *Kressowi*.
54) Kupcowi moskiewskiemu i fabrykantowi Sabbie *Borysowowi*.
55) Kupcowi moskiewskiemu i fabrykantowi *Weretiennikowowi*.
56) Właścicielce fabryki Eudoxii *Menszczykowey*.
57) Kupcowi i fabrykantowi Dymitrowi *Korniłowowi*.

Za bardzo dobre różnego rodzaju wyroby bawełniane i tkackie.

58) Moskiewskiemu kupcowi i fabrykantowi Janowi *Prokofjewowi*, za dobry wyrob chustek bawełnianych.
59) Kupcowi moskiewskiemu i fabrykantowi, *Lewinowi*, za wyborne robienie złotogłowu, srébrogłowu, lamy i fryz.
60) Kupcowi moskiewskiemu i fabrykantowi *Polakowowi*.
61) *Protopopowowi*.
62) *Kołokolnikowowi*.
63) *Aksenowowi*.

Za różne wyroby jedwabne.

64) Stolarzowi *Opicowi*, za zrobienie warstatu litograficznego.

65) Kupcowi St-Petersburskiemu i fabrykantowi *Freze*, za zrobienie bardzo dobrych farb malarskich.

66) Fabrykantowi St-Petersburskiemu *Robukowi*, za dobre wyroby chemiczne.

67) Kupcowi ryzkiemu i fabrykantowi *Pichlau*, za axamit bawełniany, wyborney roboty.

68) Radcy taynemu *Mikłaszewskiemu*, za dobre sukna.

69) Fabrykantowi moskiewskiemu, Radcy rękodzielniczemu, *Kożewnikowowi*, za toż.

70) Żydowi *Fanzylbergowi*, za toż samo.

71) Radczyni tayney, *Miatlewowey*, za bardzo dobry wyrob kobiércow i sukien.

Optykom i fizyko-mechanikom.

72) P. *Szedelowi*. 73) P. *Belau*. 74) P. *Reychenbachowi*. 75) P. *Fiksenowi*.	*Za różne narzędzia optyczne i fizyczne, dobrey roboty.*

76) Slosarzowi *Bremerowi*, za różne roboty slosarskie dobrze wykończone.

Zegarmistrzom, w St-Petersburgu.

77) P. *Szpiglowi.*
78) P. *Ernicowi.*
79) P. *Jureniewowi.*
80) i P. *Sawinowowi.*
} *Za zégarki dobrey roboty.*

81) Rzeczywistemu Radcy taynemu, Xięciu N. B. *Jusupowowi*, za dobre wyroby jedwabne.

82) Kupcowi St-Petersburskiemu, Pawłowi *Lichaczewowi*, za wyborne haftowanie cerkiewnych zasłon ołtarzowych.

VII. Osobne nagrody.

Oprócz tego, na przedstawienie P. Ministra Skarbu, za wstawieniem się Rady rękodzielniczey, zaszczyceni zostali szczególnemi nagrodami.

Tytułami Radców Rękodzielniczych:

1) Fabrykanci moskiewscy, kupcy 2 gildy, Mikołay i Paweł *Rogożynowowie*.

2) Fabrykant wstążek orderowych, kupiec 2 gildy *Łoktiew*.

Medelami na wstążce orderu św. Włodzimierza.

1) Moskiewscy fabrykanci jedwabiu, kupcy 1 gildy: Michał i Jan *Kondraszewowie*, przez których niezmordowaną pracę, jedwabne wyroby doprowadzone są do

wysokiego stopnia doskonałości, i na Wystawie zwróciły na się powszechną uwagę.

2) Kupcy St-Petersburscy 2 gildy, i fabrykanci lin: *Sazonow* i

3) *Kazalet*, za wyborną robotę lin, tak ważnego w handlu rossyyskim towaru.

Medalami na wstążce ś. Anny.

1) Kupiec szuyski 2 gildy, i tameczny Głowa mieyski, fabrykant tkanin bawełnicznych i płótna flamandzkiego, *Bołotow*, w ogólności, za szczególną gorliwość swoję ku sprawie rękodzielniczey, oraz za dobre i tanie wyroby.

Zégarmistrze.

2) *Haupt* za wyborny chronometr morski, nieustępujący naylepszemu angielskiemu.

3) Jan *Tołstoy*, za termometr *à tourbillon*, przewyborney roboty.

4) Jan *Nosow*, za regulator i zégarki ścienne, zrobione i wykończone z naywiększą, jak można, starannością i sztuką.

5) Fabrykant jedwabiu, *Binard*, za dobry wyrob materyy gładkich jedwabnych, równających się lugduńskim.

6) Fabrykant *Neyenhagen*, za zrobienie bielizny stołowey, znakomitey dobroci i powierzchowności.

7) Garbarz *Ginter*, za dobrą wyprawę skór różnego rodzaju, w wielkiey ilości.

8) Fabrykant moskiewski jedwabiu, *Karpow*, za robotę wybornych różnego rodzaju tkanin jedwabnych.

VIII. Prawo herbu Państwa.

Przy tych nagrodach, na przedstawienie Rady Rękodzielniczey, P. Minister Skarbu nadał przywiley używania herbu Państwa na znakach wywieszanych i wyrobach, fabrykantom moskiewskim:

a) Kapelusznikowi *Stużynowi*, ze względu na rozległą działalność jego fabryki, istniejącey więcey jak 50 lat, oraz na to, że wyroby jego uznane są za tańsze i lepsze, w porównaniu z wyrobami tuteyszego fabrykanta *Zimmermana*, któremu nadano prawo używania wspomnionego herbu.

i b) Rękawicznikowi *Polakowowi*, którego wszelkich gatunkow rękawiczki okazały się wybornemi i bynaymniey nieustępującemi naylepszym zagranicznym.

O wszystkich tych nagrodach, przeznaczonych z okoliczności piérwszey Wystawy rękodzielniczych wyrobow rossyyskich, Rada Rękodzielnicza poczytuje sobie za przyjemny obowiązek uwiadomić Publiczność.

DODATEK.

Znajomy fabrykant, kupiec moskiewski J. F. *Heyten*, złożył na Wystawie *sukna* swojey fabryki, w różnych kolorach i gatunkach, a między témi pół postawu *sukna czarnego* w prześlicznym gatunku. Wyroby te, wespół z podobnemiż innych fabryk, poszły pod sąd znawców wybranych, którzy dali o nich następne zdanie:

„Sukna P. *Heytena*, cienkie, tak co „do roboty, jako i kolorów, są bardzo przed„nie: ceny tylko mają wysokie (od 32 do „35 rub. arsz.); słuszność przeto wymaga, „aby były policzone do rzędu drugiego; co „się zaś tycze sukien nizkiego gatunku, któ„rych cenę naznaczono po 3 ruble 20 k. „arsz., tedy cena ta bardzo jest umiarkowa„na, zwłaszcza, że sukno dobre; kładziemy „je więc w pierwszym rzędzie."

Rada Rękodzielnicza, po otrzymaniu tego zdania, znalazła potrzebę w niektórych punktach objaśnienia; a nie mogąc go mieć, dla niebytności tu wówczas samego P. *Heytena*, nie dała stanowczego o wyrobach tych wyroku: co też było przyczyną, iż o nich zamilczano.

Teraz, po przybyciu tu (do St. Pertersburga) P. *Heytena*, otrzymano należyte objaśnienie. Wypłacając przeto dług spra-

wiedliwości, *Rada Rękodzielnicza* za potrzebną uznała donieść o tém Publiczności, dodając, iż przez powtórne świadectwo, handlujący temi suknami, jakoteż kupcy na powszechną wiarę zasługujący, jednogłośnie policzyli je, z powodu starannego wyrobu, do naylepszych produktów fabryk *rossyyskich*.

O UPRAWIANIU KARTOFLI Z NASION; *instrukcya aprobowana przez centralne towarzystwo rolnicze francuzkie* (*).

Kartofle rozmnażają się zwykle za pomocą sadzenia, które jest naypewnieyszym i nayprędszym środkiem w ich uprawie; mamy atoli inny jeszcze na to sposób, to jest: zasiewanie. Sposób ten nie tylko z tego względu pożyteczny, że się, jak wiadomo, przezeń romnażają gatunki kartofli, i odnawia się w nich siła roślinna; ale oraz i dla tego, że przesyłanie nasion taniey kosztuje, a łatwo z nich można rozmnażać wszelkie gatunki kartofli w takich mieyscach, gdzie pierwiey ich nie było, i gdzie przesłanie samych kartofli, mogłoby bydź połączone z kosztami, trudnościami, a nawet niepodobieństwem uskutecznienia.

(*) Annales de l'agriculture française. Janv. 1829.

Zasiewanie kartofli wyciąga zrazu wiele pracy i dobrze przygotowaney ziemi; dla tego radzić należy, iżby każdy rolnik siał ich tyle tylko, ile może troskliwie uprawić. Funt nasion zawiera ziarn kilkaset tysięcy, i wystarczyć może do zasiania kilku morgów. Chociaż zbierane w tym razie kartofle są drobne, wielka atoli bywa ich liczba, i nayprzydatnieysze są do rozmnażania.

Sieyba ta dwojako odbywać się może: albo na témże mieyscu, gdzie mają bydź zbierane kartofle, albo w rozsadnikach. Wyszczególnimy tu okoliczności, sprzyjające jednemu i drugiemu sposobowi.

Zasiewanie w rozsadnikach. Sposób ten, trzymać powinien pierwszeństwo w tych zdarzeniach, kiedy pod zasiew na mieyscu wzrastania, dostateczney ilości gruntu nie przygotowano. Jak tylko na wiosnę ustaną mrozy, a wegetacya wzmagać się zacznie: co w różnych okolicach przypada między 1 marca a 15 maja, wówczas należy w ogrodzie, lub innêm mieyscu ogrodzoném, i na południe otwartém, usypać z ziemi pulchney, z zielska i kamyków oczyszczoney, i ile możności ulepszoney, grzędę; a na tey zasiać nasiona kartofli, naylepiey rzędami, na dwa cale wgłąb, zostawując między niemi odległości na 6 do

12 cali. Nasiona te przykrywają się cienką warstą (na 2 linije) nawozu, lub ziemi pulchney, a potém grzęda pociąga się walcem, lub zlekka się ubija, jeżeli ziemia niezbyt jest zsiadła, lub wilgotna. Nie źle też jest polać zasiew, skoro panuje pogoda sucha; wszakże robi się to ostróżnie. Gdy pogoda sprzyja, nasiona w 10—15 dni, lub we trzy tygodnie, wschodzą; niekiedy jednak dłuższego na to potrzeba czasu. Jeżeli przed zeyściem kartofli, ziemia okryje się obcém zielskiem, można je ostróżnie wypléć; lepiey jest atoli poczekać, nim zeydzie rozsada, i powtarzać pełcie ilekroć zetego potrzeba, nie przestając polewać zeszłey rozsady, w czasie posuchy. Jeżeli nasiona były zasiane rzędami, dosyć od siebie odległemi, można wówczas osypywać ziemią rozsadę, ale to bardzo zlekka, kiedy jeszcze rozsada nie ma więcey nad 2 lub 3 cale wysokości; wtedy około jey źdźbeł, u dołu, zgartuje się ziemia ręką, lub jakiém małém narzędziem. Jeśliby natenczas rozsada była bardzo gęsta, można ostróżnie część jey wyrwać i przesadzić gdzieindziey; wszakże to szczególnieyszey wymaga pilności, i lepiey jest czekać, póki rozsada nie stanie się buynieyszą.

Tymczasem, potrzeba przygotować, jedném lub kilkakrotném oraniem, tę ziemię,

gdzie ma bydź przesadzona rozsada; spulchnić ją; oczyścić z chwastów, i ulepszyć ile możności. Na to się obierają szczególniey grunta lekkie, a razem żyżne, zabezpieczone od wody i nieocienione, albo mało przynaymniey ocienione drzewami. Gdy zaś rozsada dóydzie 5 lub 6 cali wysokości, wówczas w miarę jey wzrastania, i przygotowywania ku przesadzeniu jey gruntu, dobywają się ostróżnie z grzędy młode roślinki z korzonkami, i sadzą się rzędami, jeden od drugiego na 2 lub 3 stopy odległemi, zagrzebując je do wierzchu korzonków, a nawet głębiey, jeśli rozsada jest buyna. Im bardziey łodyżki będą od siebie oddalone, tym lepiey wzrosną, i większy plon wydadzą.

Na to przesadzenie obiera się dzień pochmurny i dżdżysty; a jeśli nie ma dészczu, tedy koniecznie polać trzeba ziemię kilka razy. W ciągu 1go lub 2ch tygodni, rozsada przyjąć się musi; tam zaś gdzie powiędnieje, można znowu ją zasadzić; lecz wówczas potrzeba przeorać lub przekopać ziemię powtórnie, umocnić zlekka roślinki, jeśli są słabe; lub też osypać pierwszy raz, na 3—4 cali wzwyż, gdy są buyne. Po niejakim czasie, stosownie do pogody, stanu roślin i gruntu, trzeba ostatni raz przekopać lub przeorać ziemię, i okopać rośliny. Poźniey należy tylko przechodzić rzędami roślin, i wyrywać nowo zeszłe zielska szkodliwe.

Wówczas zaś dopiéro mają bydź wykopywane tak uprawione kartofelki, gdy same łodygi pożółkną i prawie uschną; chyba, że niepogoda wstrzymać się od tego znagli: gdy bowiem kartofelki doyrzewać zaczynają, deszcze mogą wzbudzić w nich roszczenie; czemu zapobiegać należy, wykopywaniem. Zebrane kartofelki konserwują się do sadzenia na rok następny; wreszcie, naywiększe mogą bydź użyte na pokarm, a zostawują się tylko średnie i małe. Jeżeli gospodarz nie szczędził pracy, a pogoda sprzyjała, cały plon może się równać czwartey części lub połowie zbioru, otrzymywanego z sadzenia kartofli; we wszystkich atoli zdarzeniach, jeżeli produkt ten, co do objętości, nie tak jest znakomity, co do liczby atoli kartofli zawsze bywa większy.

Zasiewanie na mieyscu wzrastania. Sieyba na mieyscu wymaga, naprzód przygotowania ziemi i jey polewania; pole zasiane, lub grzędy, potrzebują kilkakrotnego pełcia i przeorywania lub przekopywania, w miarę, jak się wznoszą i powiększają rośliny. Za to też nie należy tu się obawiać niedogodności przesadzania, które w czasie upałów i posuchy niekiedy się nie udaje; plon zaś w tym razie jest pewnieyszy i znacznieyszy. Sieją się kartofle na mieyscu bądź rzędami, bądź w dołkach

i rowkach. A ponieważ to się odbywa na polu otwartém, przeto obierać potrzeba przyjaźną porę, kiedy już nie ma obawy śniegu lub mrozu. Przygotowawszy ziemię tak starannie, jak się wyżey rzekło mówiąc o rozsadnikach, robią się na niey brózdki na 3 lub 4 cale głębokie, a jedna od drugiey na dwie lub trzy stopy. Jeżeli ziemia jest tęga i zbita, wtedy brózdki owe na cal usypują się czarnoziemem, lub ziemią lekką, i sieją się nasiona bardzo rzadko, a potém przykrywają się warstą na dwie lub trzy linije tegoż czarnoziemu; albo w niedostatku jego, warstą ziemi z brózdek dobytey, rozgartując ją zlekka ręką. Poczém rzędy wzdłuż udeptują się nogami, lub ubijają się walcem, jeżeli ziemia nie zbyt jest tęga i wilgotna. W czasie trwałey pogody, jeśli się nie prędko spodziewać można dészczu, należy polewać rzędy zasiewu. Pełcie, dwojenie (powtórne przeoranie), okopywanie, rozrzedzanie mieysc gęstszych, często i troskliwie mają się powtarzać. Nie można z pewnością naznaczyć liczby i czasu na te roboty: zdarzają się okoliczności, w których każda ta robota musi się powtórzyć do trzech razy, w miarę zarastania i twardnienia gruntu, jakoteż bujania roślin. Ostatnie okopywanie ma bydź uskuteczniane, gdy rośliny dóydą naywiększego wzrostu. Jeśli pogoda

trwale sprzyjała, a wszystkie pomienione wyżey roboty troskliwie zostały odbyte, wówczas niektóre łodygi z nasion równie bywają buyne, jak i z kartofli sadzonych.

Sadzenie w dołkach niczém się, co do trybu robót, nie różni od sadzenia albo zasiewania rzędami. W każdym dołku, (które zwykle powinny bydź od siebie odległe na dwie stopy) po dwie tylko zostawują się rośliny; reszta zaś może się przesadzać na inne mieysca, nawet gdy znacznie już podrosną; lecz wówczas potrzeba je sadzić nie tak rzadko.

W czasie wykopywania kartofli, z nasion rozkrzewionych, dobrze jest składać je w kupki osobne, podług kształtu, koloru, wielkości, a nawet prędkości doyrzewania: każda bowiem z takich kupek posłuży do rozmnożenia, w następnym roku, osobnego gatunku kartofli.

SPOSÓB OGRZEWANIA ORANŻERYY WODĄ GORĄCĄ (*).

Sposób ten ogrzewania wynaleziony został w Anglii w r. 1822, spółcześnie prawie z ogrzewaniem parowém, przez ogrodnika Bakona i architekta Atkinsona. Wiel-

(*) Dinglers Polytechnisches Journal. Bd. XXVII.

ce zaś jest dogodnym, nie tylko w oranżeryach, lecz i w rozmaitych laboratoryach fabrycznych. Nie należy się w nim lękać, ani dymu, tak szkodliwego roślinom, a często wciskającego się do oranżeryi, zwyczaynym ogrzewaney sposobem; ani tych niebezpieczeństw, na jakie naraża ogrzewanie parą, gdy ta, przez nieostróżność doglądających, rozsadzi kocieł; ani innych niedogodności, towarzyszących znajomym dotąd sposobom ogrzewania. Skład apparatu bardzo tu jest prosty, a drew nie wiele wychodzi: gdyż woda, raz ogrzana, długo ciepło utrzymuje.

U P. Bakona, apparat ten urządzony jest w oranżeryach z winną macicą, w następny sposób: Pośród tylney ściany oranżeryi, znayduje się framuga obeymująca piec, z kotłem żelaznym, wmurowanym. Długość oranżeryi jest 46, a szerokość 10 stóp. Drzwiczki do pieca są zewnątrz, w niewielkich sionkach. Kocieł jest czworokątny; długości ma $2\frac{1}{2}$ st. a głębokości 1 st. 8 cali. Ze ściany jego przedniey, prosto do oranżeryi obróconey, wychodzą cztéry rury żelazne poziome, $3\frac{1}{2}$ cala średnicy mające. Z tych dwie są osadzone nieco wyżey dna kotła, a dwie inne, pod samym jego wierzchem, tak, iż nad niemi na cal lub dwa wznosi się woda. Dosięgnąwszy ściany z przodu oranżeryi, czyli tey, w którey są okna, rury owe

załamują sie po dwie (górna z dolną), wzdłuż tey ściany, ku wschodniey i zachodniey części oranżeryi, a przy końcu jey ścian bocznych, wchodzą do naczyń żelaznych, przymykanych takiemiż krążkami. Naczynia te, albo skrzynie, mają po 3½ stopy długości, 1½ stopy szerokości, a stopę i 8 cali głębokości; są zaś umieszczone w równey z kotłem wysokości.

Gdy potrzeba ogrzać oranżeryą, kocieł i skrzynie z rurami napełniają się wodą, a nakrywszy skrzynie krążkami, rozkłada się ogień pod kotłem. Woda, ogrzewając się w kotle, podnosi się ode dna i wychodzi rurami górnemi do skrzyń, stojących po rogach oranżeryi; a na mieysce uchodzącey wody ogrzaney, przybywa do kotła rurami dolnemi woda zimna, i tym sposobem woda powoli ogrzewa się prawie jednostaynie, tak w kotle, jak i skrzyniach. Nie potrzeba wody ogrzewać do zawrzenia; jeśli zaś idzie o ciepłą wilgoć w oranżeryi, tedy można skropić ogrzane rury wodą czystą, za pomocą wiennika. Woda w kotłach i skrzyniach prawie nieznacznie ubywa, tak, że jey niewiele dolewać trzeba w ciągu tygodnia: gdyż krążki przykrywające skrzynie, pary nie przepuszczają. Ogrzana wieczorem, utrzymuje przyzwoite ciepło w oranżeryi, aż do rana.